Dzisiejszy numer zawiera 12 stron tekstu i Dodatek ilustrowany | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Nr. 173 | Niedziela, dnia 24-go czerwca 1928 r. | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

OBWIESZCZENIE

w sprawie 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej w sumie 50,000,000 zł. w złocie.

Na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 lutego 1928 roku w sprawie emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej (Dz. U. R. P. Nr. 14 poz. 99) Ministerstwo Skarbu przystępuje do emisji 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej opiewają na 100 zł. w złocie każda. Kapitał obligacyjny po ich wylosowaniu, odsetki oraz premje płatne są w złotych według cen czystego złota na giełdzie New Yorku i przeciętnego kursu dolara na giełdzie w Warszawie.

Obligacje podzielone są na 10,000 seryj po 50 obligacyj w każdej serji i podlegają umorzeniu do dnia 1 października 1937 roku drogą losowania w terminach półrocznych, przyczem każdorazowo podlega wylosowaniu 500 seryj. Pierwsze 500 seryj (od Nr. 1 do Nr. 500 włącznie) zostają zatrzymane i anulowane tytułem pierwszej raty umorzenia, przypadającej w myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1928 roku (Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 296) na dzień 15 czerwca 1928 r.

Obligacje przynoszą odsetki w wysokości czterech od sta rocznie i są wolne od podatku od kapitałów i rent. Obligacje wypuszczone będą z kuponem półrocznym Nr. 2, płatnym dnia 1 października 1928 r.

Wszystkie obligacje uczestniczą w losowaniu premij. Poczynając od dnia 1 października 1928 r., t. j. najbliższego terminu losowania, podlega rozlosowaniu:

9 premij po 200,000 zł. w zł.

30 premij po 50,000 zł. w zł.	15 premij po 25,000 zł. w zł.
95 „ „ 10,000 „ „ „	670 „ „ 1,000 „ „ „
2909 „ „ 500 „ „ „	10002 „ „ 250 „ „ „

Razem 13,730 premij na ogólną sumę 9,250,000 zł. w zł.

Losowanie premij odbywać się będzie w dniach 1 kwietnia i 1 października każdego roku. Premje rozlosowuje się pomiędzy obligacje wchodzące w skład wylosowanych seryj, które podlegać będą w danym terminie amortyzacji, przyczem przy pierwszych 13 losowaniach na każdą serję przypada od 1 do 3 premij, w ostatnich zaś 6 losowaniach na każde 3 serje od 1 do 3 premij. Pierwsze losowanie premij odbędzie się 1 października 1928 roku.

Premje podlegają wypłacie bez żadnych potrąceń. Premje do 1,000 zł. w zł. płatne są natychmiast, premje ponad 1,000 zł. w zł. płatne są w terminie nieprzekraczającym trzech miesięcy od daty przedstawienia obligacji.

Obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej mają wszelkie prawa papierów pupilarnych i mogą być używane dla lokaty kapitałów pupilarnych, fundacyjnych, kaucyj i t. p.

Minister Skarbu:
(—) G. Czechowicz.

4% premjowa pożyczka inwestycyjna w kwocie 50,000,000 zł. w złocie została w całości objęta przez syndykat banków pod przewodnictwem

Pocztowej Kasy Oszczędności.

Skład syndykatu:
- Pocztowa Kasa Oszczędności
- Bank Gospodarstwa Krajowego
- Bank Dyskontowy Warszawski
- Bank Handlowy w Warszawie
- Powszechny Bank Związkowy w Polsce
- Bank Zachodni
- Bank Związku Spółek Zarobkowych

Zapisy na obligacje powyższej pożyczki w odcinkach

po 100 zł. w złocie

wartości nominalnej, po cenie emisyjnej równej wartości nominalnej z doliczeniem wartości kuponu bieżącego, przyjmują od dnia

25 czerwca do 15 lipca b. r.

wyżej wymienione instytucje i ich oddziały, ponadto banki i instytucje finansowe, których lista zostanie ogłoszona oddzielnie, a także wszystkie urzędy pocztowe.

Konferencja na Zamku

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Wczoraj wieczorem około godz. 6-ej p. Prezydent Rzeczypospolitej odbył dwugodzinną konferencję na Zamku z Marszałkiem Piłsudskim.

Wszystkie te rozmowy dotyczyły obecnej sytuacji politycznej i związane są, jak można się domyśleć, z najbliższemi pracami rządu.

Choroba wicepr. Bartla

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Wicepremjer Bartel dalej nie opuszcza swego mieszkania. Wedle wiadomości gorączka jeszcze nie ustąpiła. Wczoraj o godz. 11-ej odwiedził p. wicepremjera Bartla p. Prezydent Rzeczypospolitej. Równocześnie odwiedził p. wicepremjera Bartla pułk. Prystor, szef gabinetu Marszałka Piłsudskiego.

GEN. NOBILE i AMUNDSEN

stanowią dziś przedmiot niepokoju całego świata kulturalnego

OSLO, 23.6. Samoloty zgromadzone na Szpicbergu mają obecnie podwójne zadanie do spełnienia: jedne z nich podejmują loty wywiadowcze dla odszukania Amundsena i samolotu francuskiego, którym udał się on w podróż — inne starają się dotrzeć do generała Nobile i opuścić się na wodę możliwie blisko do jego obozu. Jak dotąd ani jedno, ani drugie się nie udało. W piątek powróciły do Kingsbay dwa samoloty włoskie, które poszukiwały Amundsena i części załogi sterowca „Italja", oddzielonej od grupy generała Nobile. Nie natrafiono na żaden ślad.

Dziś próby będą wznowione. (ATE).

MEDJOLAN, 23.6. O drugim skutecznym locie lotnika Madalaine i Penzo do generała Nobile podaje „Corriere della Serra" następujące szczegóły:

Madalaine i Penzo opuścili na swoich samolotach Kingsbay o godz. 9.30, zabierając ze sobą 1700 litrów benzyny oraz materjał przygotowany do zrzucenia. Między innemi dwie łodzie pneumatyczne najnowszego typu.

Z wyspy Foyn przebyli lotnicy drogę do obozu Nobilego w ciągu 13 minut. Udało im się cały materjał zrzucić.

Po godzinnem lataniu nad obozem lotnicy zawrócili z powrotem do Kingsbay. Są oni zdania, że można będzie dotrzeć do obozu gen. Nobilego tylko przy pomocy łamacza lodów. Możliwem także jest, że Nobile i jego towarzysze na łodziach, które otrzymali, przeniosą się na wyspę Foyn, skąd będzie można ich dalej przetransportować. (PAT)

RZYM, 23.6. Lotnik szwedzki kapitan Tornberg dotarł do obozu gen. Nobile o godzinie 8 min. 50.

Wyrzucił mu broń, akumulatory i inne materjały. W drodze powrotnej kapitan Tornberg zwiedził dokładnie tereny położone między Leigh i przylądkiem Platen, lecz nie mógł odkryć śladów grupki załogi, która, pod przewodnictwem Marjano, odłączyła się od gen. Nobile i probowała szukać ratunku na własną rękę. (ATE)

OSLO, 23.6. Lotnicy szwedzcy, którzy wylecieli z wyspy Amsterdam, celem odszukania Amundsena donoszą, że nie napotkali żadnych śladów zaginionych.

W całej Norwegji panuje wielkie zaniepokojenie o losy Amundsena. (PAT)

Groza cyklonu i mgieł

zawisła nad rozbitkami

KINGSBAY, 23.6. Warunki atmosferyczne na Oceanie Lodowatym pogarszają się z dnia na dzień, a równocześnie maleją szanse odnalezienia reszty rozbitków „Italji" i Amundsena.

Znawcy warunków atmosferycznych północy zapowiadają zbliżanie się cyklonu, który w przeciągu kilku dni dojdzie do Szpicbergu. Burza taka przerwałaby wprawdzie zwarte masy lodu, uniemożliwiające żeglugę łamaczom lodu, ale równocześnie rozbije i spiętrzy kry lodowe, na których znajdują się rozbitkowie.

Już z początkiem lipca Ocean Lodowaty stanie się nieprzystępny, gdyż rozłożą się nad nim gęste mgły, powstałe z parującego lodu i wówczas prace ratunkowe będą niezwykle uciążliwe, a może wręcz niemożliwe.

Władze w Kingsbay przestrzegają dziennikarzy zagranicznych i fotografów filmowych przed przyjazdem do Kingsbay, gdyż brak tam pomieszczeń dla dalszych przyjezdnych.

* * *

Wielkie nadzieje pokładają w sowieckim łamaczu lodów „Krasinie", który siłą swą przewyższa okręty, znajdujące się na wodach Szpicbergu i zdoła napewno dotrzeć do generała Nobile.

Tymczasem stan pogody pogarsza się.

Pierwsza wieść od Amundsena

OSLO, 23.6. Dowództwo rosyjskiego łamacza lodów „Małygin" donosi, że udało mu się schwycić słabe sygnały radjowe, pochodzące od Amundsena. „Małygin" znajduje się obecnie w odległości 20 mil morskich na południowo-zachód od wyspy Nadziei.

Koła miarodajne wyrażają przypuszczenie, **że Amundsen i jego towarzysze zostali zmuszeni do lądowania na wyspę Nadziei. (ATE)**

PO ZAMKNIĘCIU SESJI SEJMU i SENATU

W Sejmie pusto. Obrady klubu B. B. Marszałkowie na urlopie. Prace kancelarji Senatu.

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Po wczorajszem zamknięciu sesji Sejmu i Senatu w gmachu parlamentu naogół zapanował spokój. Obradują jeszcze kluby, porządkując swoje akta, papiery i sekretarjaty poszczególnych klubów.

Klub B.B. pod przewodnictwem posła Sławka rozpoczął swoje obrady plenarne o godz. 10 i pół przed poł. Na wstępie pułk. Sławek wygł. referat o sytuacji politycznej. Po tych obradach w czasie których omówioną zostanie praca poszczególnych grup regjonalnych B. B. posłowie i senatorowie rozjadą się do domów i swych okręgów.

* * *

Marszałek Sejmu, Daszyński, urzęduje dalej i pozostaje w Warszawie do czasu zakończenia prac kongresu pokoju. Marszałek Daszyński przyjmie uczestników tego zjazdu i dopiero w lipcu wyjedzie na urlop do Kazimierza nad Wisłą.

* * *

Marszałek Senatu, p. Szymański, po zakończeniu wczorajszej sesji budżetowej Senatu wyjechał do Wilna, skąd wraca w poniedziałek. W najbliższych dniach wyjedzie na urlop.

Kancelarja Senatu przygotowuje ustawę budżetową oraz ustawę o amnestji dla przesłania jej w brzmieniu uchwalonem przez Sejm i Senat rządowi. Obie ustawy odesłane zostaną do Prezydjum Rady ministrów w poniedziałek 25 b. m.

Dymisja rządu jugosłowiańskiego

Pogrzeb zabitych posłów miał przebieg spokojny

Orędzie Stefana Radicza do narodu

PARYŻ, 23.6. „Le Matin" donosi z Białogrodu, jakoby rząd miał się podać do dymisji Na czele nowego rządu koncentracyjnego ma stanąć dotychczasowy minister spraw zagranicznych Marinkowicz. (PAT)

ZAGRZEB, 23.6. Pogrzeb zabitych posłów chorwackich miał przebieg spokojny. O godz. 7-ej rano otwarto bramy domu, będącego siedzibą chorwackiej partji chłopskiej, gdzie były złożone zwłoki na katafalku.

Od tej godziny defilowały tysiączne tłumy przed katafalkiem. O godz. 9-ej zjawił się w imieniu króla gen. Streczkowicz z 4 innymi generałami i złożył wieńce na trumnach.

O godz. 9.30 przybyli konsulowie państw obcych, następnie posłowie chorwaccy i inni parlamentarzyści.

Po pobłogosławieniu zwłok przez arcybiskupa Bauera zabrał głos wiceprezes chorwackiej partji chłopskiej Predawec i drugi przewodniczący koalicji chłopsko - demokratycznej Pribicewicz.

Ten ostatni odczytał orędzie przesłane przez Stefana Radicza do narodu chorwackiego.

W końcu przemówił p. minister Buoeli imieniem słoweńskiej partji ludowej.

Po przemówieniu ruszył kondukt do katedry, poczem nastąpiło złożenie zwłok na cmentarzu.

O godz. 12-ej zakończyły się uroczystości żałobne bez zajść.

* * *

W orędziu Radicza powiedziane jest m. in. Zbrodnia, dokonana w Skupczynie jest wielkiem nieszczęściem dla narodu i państwa. Widzimy to i czujemy wszyscy. Pierwszą naszą myślą było, aby posłowie chorwaccy i z innych nowych terytorjów nie wrócili nigdy więcej do parlamentu. Atoli w państwowem międzynarodowem życiu nie istnieje słowo „nigdy".

Radicz oświadcza dalej w orędziu, że jak długo król Aleksander rządzi, ludność mieć będzie do niego zaufanie. (PAT)

WIEDEŃ, 23.6. Rada miejska Zagrzebia zebrała się wczoraj na żałobne posiedzenie.

Przyjęto rezolucję, która stwierdza, iż Racicz był tylko przypadkowym sprawcą czynu, faktycznie zaś winni są wszyscy ci, którzy wraz z Raciczem brali udział od początku istnienia Jugosławji w polityce hegemonji i terroru.

Rada miejska Zagrzebia wyraża najwyższe oburzenie z powodu tej taktyki Belgradu stosowanej systematycznie od r. 1918 wobec narodu kroackiego, a która obecnie przypieczętowana została krwawą pieczęcią morderstwa.

Przed przyjęciem powyższej rezolucji wygłoszono szereg mów przeciwserbskich. Na sali padały okrzyki: *„Precz z mordercami Kroatów!"* Przedstawiciel partji robotniczej wyraził żal, iż nie wszyscy radni należący do jego stronnictwa mogą brać udział w posiedzeniu ponieważ zostali aresztowani jako uczestnicy demonstracji.

Wśród telegramów kondolencyjnych znalazł się telegram miasta Belgradu.

Rada miejska Zagrzebia postanowiła jednogłośnie telegramu tego nie przyjąć do wiadomości i odesłać go zpowrotem do Belgradu. (ATE)

Brzydka przeszłość

mordercy posłów kroackich

BELGRAD, 23.6. Prasa serbska ogłasza szczegóły biograficzne, dotyczące posła Racicza, sprawcy mordu w Skupczynie. Jest on z pochodzenia Czarnogórcem i ma burzliwą przeszłość za sobą.

W r. 1905 przybył jako emigrant do Belgradu i rozpoczął intensywną akcję przeciwko księciu Mikołajowi czarnogórskiemu.

W r. 1907 aresztowano w Kotarze i w Czarnogórzu emigrantów, u których znaleziono bomby, przeznaczone na wysadzenie parlamentu czarnogórskiego w dniu jego otwarcia. Wśród tych emigrantów znajdował się i Racicz, któremu udało się zbiec.

W r. 1918 Racicz figurował na liście oficerów, którzy spiskowali przeciwko następcy tronu Aleksandrowi. Sąd zarzucił mu wówczas fałszywe zeznanie. Do skupczyny wybrany był przez radykałów.

Rodacy z Czarnogóry unikali z nim stosunków. (PAT).

WYJAZD Marszałka Piłsudskiego do Sulejówka

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Marszałek Piłsudski wyjechał wczoraj w południe samochodem do Sulejówka, gdzie przebywa jego rodzina. Jak wiadomo, w dniu wczorajszym obchodziła imieniny najstarsza córka p. Marszałka, Wandeczka, i z tego powodu wiele osób wybierało się do Sulejówka z życzeniami. Marszałek Piłsudski zabawi w Sulejówku również przez niedzielę.

Wiceminister Doleżal *wyjeżdża do Genewy*

na posiedzenie K. E. Ligi Narodów

Korespondent Hasła Łódzkiego donosi z Warszawy:

Podsekretarz stanu w ministerjum przemysłu i handlu dr. Franciszek Doleżal wyjeżdża dzisiaj wieczorem do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się szereg spraw pierwszorzędnego znaczenia, jak: międzynarodowa polityka handlowa, kwestje weterynaryjne, statystyczne, nomenklatura celna, sprawa wprowadzenia w życie konwencji o zniesieniu reglamentacji i t. d.

Likwidacja groźnej szajki szpiegowskiej

grasującej po Polsce od połowy roku 1927

LUBLIN, 23.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Władze wojskowe D. O. K. 2 wykryły i ujęły szajkę szpiegowską, na której czele stał osobnik o nazwisku Haraszyn Andrejew. Ujawniono niezwykle cenny materjał obciążający, jak to plany połączeń kolejowych, objektów wojskowych i t. p. W wyniku dochodzeń ustalono, że działalność szajki datuje się od połowy 1927 r. przyczem finansowana ona była przez organizację wywiadowczą ościennego państwa. Charakterystyczną cechą tej szajki była jej dobra organizacja. Szpiegów ujęto w chwili, gdy zamierzali zbiec zagranicę.

Z ostatniej chwili

Groźny pożar na Rokiciu

Paliła się fabryka Sukc. Librechta Millera

Około północy wybuchł wczoraj na Rokiciu pożar w fabryce, należącej do Sp. Akc. Sukcesorowie Librechta Millera.

Na miejsce pożaru wyjechały cztery oddziały straży (II, IV, VII i VIII) pod kierunkiem kom. Grohmana, oddziały rudzki i pabjanicki, oraz przedstawiciele policji z woj. kom. urzędu śledczego p. insp. Noskiem na czele.

W czasie wybuchu pożaru fabryka była nieczynna.

W chwili przyjazdu straży stała już w płomieniach wykończalnia, składająca się z 2 parterowych budynków.

Po godzinnej akcji ratowniczej pożar umiejscowiono.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

10-lecie szkół powszechnych w Polsce

Uroczysty obchód w szkole powszechnej № 1 w Zgierzu

Zgierz obchodzi dziś niełada uroczystość, bo oto w szkole powszechnej przy ulicy Łęczyckiej odbędzie się uroczysty obchód 10 lecia istnienia szkół powszechnych w Polsce, na który to zjadą wszyscy nauczycielowie powiatu łódzkiego.

Na uroczystość tę przybywa z Warszawy dyrektor departamentu szkół powszechnych w Min. Wyznań Rel. i O. P. p. Żłobicki.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano mszą odprawioną przez J. E. ks. biskupa sufragana Tomczaka.

Następnie zjazd powita delegat Min. W. R. i O. P. p. Żłobicki, poczem wygłoszone zostaną okolicznościowe przemówienia.

Program w dalszym ciągu przewiduje popisy wokalno - muzykalne, gimnastyczne oraz wystawę prac uczni szkół powszechnych pow. łódzkiego.

Wystawa obejmuje eksponaty wszystkich przedmiotów wykładanych w szkołach powszechnych.

Korzystając z uprzejmości kierownika szkoły przy ulicy Łęczyckiej p. Józefa Hierowskiego, specjalny wysłannik „Hasła Łódzkiego" zwiedził gmach szkolny.

Oto relacja naszego wysłannika:

Światło i powietrze.

Snopy promieni słonecznych wpadają przez szerokie okna, rozsiane bardzo gęsto.

Pokoje wysokie, widne, korytarze szerokie, przestronne, wszędzie kamienna posadzka.

Czystość panuje idealna, tak, że nawet sam min. Składkowski nicby nie znalazł do ganienia.

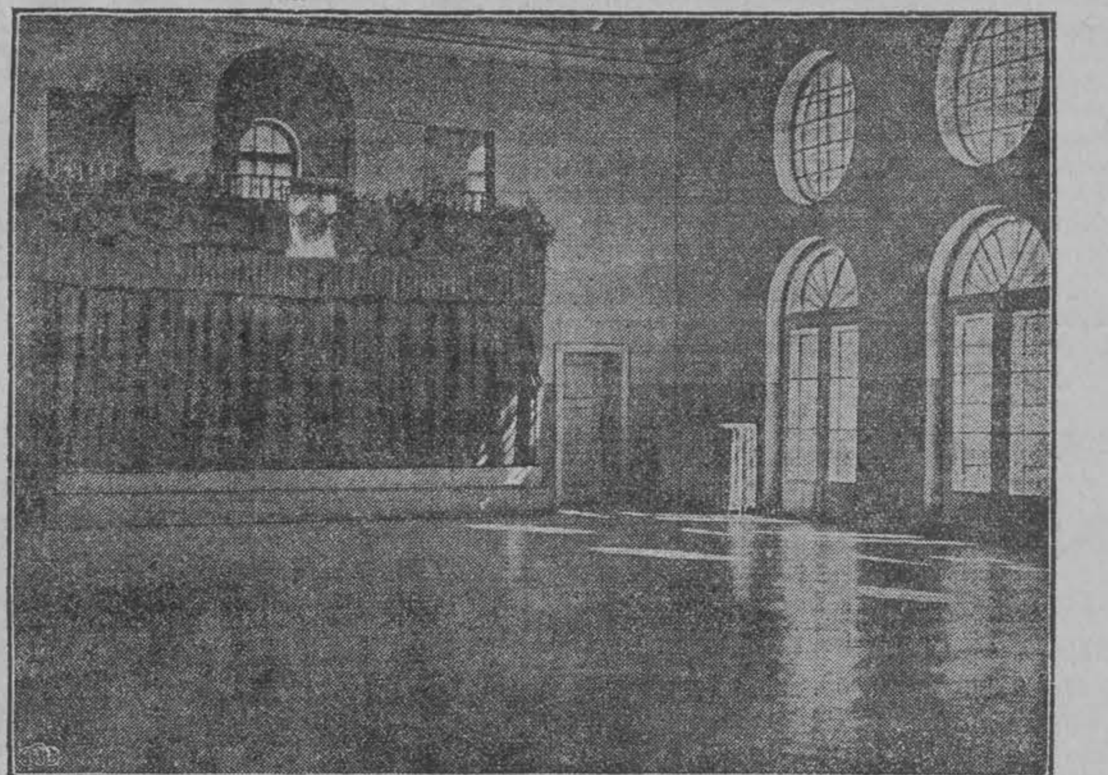
Z rozmowy z p. Hierowskim dowiadujemy się, że do szkoły tej uczęszcza około 1000 dzieci.

Zwiedzenie tego gmachu szkolnego pozostawia niezatarte wrażenie.

Zgierz może być dumny z posiadania takiej szkoły i tak fachowo uzdolnionego kierownika jej p. J. Hierowskiego.

* * *

O uroczystości i wystawie szkolnej napiszemy obszernie we wtorek.



Sala gimnastyszna szkoły Nr. 1

Straszna śmierć

maszynisty kolejowego

Zmasakrowany przez parowóz

Korespondent „Hasła Łódzkiego" donosi z Warszawy:

Na dworcu przetokowym wydarzył się straszny wypadek, mrożący krew w żyłach przygodnych świadków. Gdy po skończonej służbie pomocnik maszynisty kolejowego Konieczny wyskoczył z lokomotywy na tor, uderzył głową w przejeżdżający sąsiednim torem parowóz tak niebezpiecznie, że skutkiem pęknięcia czaszki poniósł śmierć na miejscu. Parowóz włókł jeszcze zwłoki Koniecznego kilka metrów, miażdżąc mu ramiona i nogi.

143 lata więzienia

Wyrok w procesie włoskich komunistów

MEDJOLAN, 23.6 Nadzwyczajny sąd obrony państwa zakończył rozprawę przeciwko członkom partji komunistycznej i orzekł karę więzienia łącznie na 143 lata. Pięciu oskarżonych otrzymało po 21 lat więzienia.

(ATE)

50 tysięcy dolarów

padło łupem bandyty

BLISVILLE, 23. VI. — Do wagonu pocztowego pociągu pośpiesznego, idącego z Detroit, wtargnął młody bandyta, zabierając przynajmiej 50.000 dolarów. Gdy pociąg przybył na stację w Blisville, bandyta rzucił na peron związanego pocztyljona i, korzystając z zamieszania, umknął samochodem.

(PAT.)

Socjalistyczno-monarchistyczny gabinet

ma tworzyć pos. Müller

Rokowania rozbijają się o stanowisko ludowców

BERLIN. 23.6. Cała dzisiejsza prasa berlińska zapatryje się bardzo sceptycznie na sprawę utworzenia rządu na podstawie tak zw. małej koalicji.

Nawet „Vorwaerts" wyraża niewielką nadzieję, iż rokowania, które poseł Herman Müller w tym kierunku podjął wczoraj, mogą dać jakiś wynik konkretny, ponieważ bawarska partja ludowa niemal napewno odmówi wejścia do tej koalicji, a bez bawarskiej partji ludowej trzy główne stronnictwa; socjaliści, centrum i demokraci, miałyby zaledwie 23 głosów na 493.

W prasie demokratycznej i w socjalistycznym „Vorwaerts" dyskutowana jest obecnie coraz żywiej ewentualność utworzenia gabinetu poza frakcjami.

W ten sposób poseł Müller utworzyłby gabinet, do któregoby zaprosił cały szereg wybitnych polityków z innych stronnictw, ale nie w charakterze przedstawicieli partji.

„Vossische Zeitung" podaje już ewentualny skład takiego przyszłego "gabinetu wybitnych osobistości", wymieniając posła Hermana Müllera jako kanclerza, von Gerarda (centrum) jako wicekanclerza, Severinga (socjalista) jako ministra spraw wewnętrznych, Stresemanna (niem. partja ludowa), jako ministra spraw zagranicznych, Kocha (demokrata), jako ministra sprawiedliwości, Kurtziusa (niem. partja ludowa), jako ministra gospodarki, Hilferdinga (socjalista), jako ministra finansów, Groenera (bezpartyjny), jako ministra Reichswehry, Braunsa (centrum), jako ministra pracy i Schaetzla (bawarska partja ludowa), jako ministra poczty. (Przypomnieć należy, że bawarska partja ludowa jest wybitnie monarchistyczna. Przyp. Red.)

BERLIN, 22.6. Wczoraj późnym wieczorem Herman Mueller odwiedził prezydenta Hindenburga i doniósł mu o dotychczasowych rokowaniach, które rozbiły się wskutek prowokacyjnej postawy antyrepublikańskiego przywódcy niemieckiej partji ludowej, nacjonalisty d-ra Scholza. Dzisiaj odbywają się rokowania Muellera z demokratami, centrowcami, bawarską partją ludową i szeregiem drobnych grup środka.

78 milj. zł. otrzymało województwo śląskie

z pożyczki amerykańskiej

KATOWICE, 23.6. Z zaciągniętej w Ameryce pożyczki śląskiej w wysokości 100 miljonów złotych, śląski urząd wojewódzki otrzymał efektywnie 78 miljonów złotych, która to kwota zdeponowana jest w oddziale Banku Polskiego w Katowicach.

Walka na litewskiem pograniczu Polski

Żołnierz litewski zabity — jeden z uciekinierów ranny

WILNO, 23.6. (Tel. wł. Hasła Łódzkiego). Onegdaj na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu strażnicy Chorążyszki patrol K. O. P. zaalarmowany został odgłosem walki, jaka się toczyła po stronie litewskiej. Jak się wyjaśniło, 4 uzbrojonych osobników usiłowało pod osłoną nocy przedostać się przez granicę litewską. Na przeszkodzie stanęła litewska straż graniczna, usiłując uniemożliwić przejście granicy. Wywiązała się walka, w wyniku której jeden żołnierz litewski został zabity, a jedna osoba z usiłujących przejść granicę, została ranna. Reszta osób zbiegła w okoliczne lisy, unosząc z sobą rannego towarzysza.

Przypuszczać należy, że były to prawdopodobnie osoby, zbiegłe z więzienia koncentracyjnego w Worniach.

Uczucia bratnich serc

zagwarantowane przez prawo

Polsko-jugosłowiański traktat przyjaźni

(Korespondencja wasna „Hasła Łódzkeigo")

Białogród, w czerwcu 1928.

Dokonana w Białogrodzie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu przyjaźni, zawartego pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a królestwem S. H. S., znalazła pełny wyraz swego znaczenia w całej prasie jugosłowiańskiej.

Słusznie podniosła „Samouprawa" w toku dłuższych wywodów, że pakt ten nie jest żadną sensacją, polityczno - międzynarodową, bo nie stwarza nic nowego, nie buduje nic, coby przedtem nie istniało. W rzeczywistości formułuje tylko to, co między Polską a nami od wieków istniało, ale co mogło się zamanifestować jedynie od chwili wskrzeszenia polskiej niezależności państwowej i naszego zjednoczenia. Innemi słowy pakt stworzył tylko międzynarodowo **prawny dokument** dla uczuć przyjaźni i solidarności interesów zewnętrznych, jakie istnieją pomiędzy dwoma narodami słowiańskiemi i dwoma słowiańskiemi państwami. Pakt przyjaźni ujmuje wyłącznie i jedynie rzeczy, które się same przez się rozumieją w stosunkach między Polską a naszem królestwem.

Nawiązując do pogłosek, związanych z rzymską podróżą p. Zaleskiego, „Polityka" w artykule o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych powiada: „Aby usunąć te intrygi, o ile one dotyczą stosunków między nami a Polską, **p. Zaleski prosił nasz rząd, żeby jak najprędzej** została dokonana wymiana dokumentów ratyfikacyjnych paktu. Ze względu na to obecna wymiana posiada ważne znaczenie dla rozwoju naszych stosunków z zagranicą, a w szczególności z Polską".

Białogrodzkie „Vreme" pisze: „Przez ten akt potwierdzona została **naturalna przyjaźń** naszych państw, wypływająca z podobieństwa pełnej cierpienia przeszłości, z pokrewieństwa rasowego i ze zbieżności chwili naszego wyzwolenia. Wskutek tej naturalnej przyjaźni, położenia geograficznego i historji obu narodów, Polska i nasze państwa wstąpiły po wojnie na jedną i tę samą linję polityki międzynarodowej. Obydwa państwa bronią zachowania umów, widząc w nich gwarancję sprawiedliwego stanu rzeczy w Europie, obydwa państwa w najaktywniejszy sposób pracują w kierunku **utrwalenia pokoju i międzynarodowej współpracy.** Dotychczasowa współpraca naszych państw w kierunku konsolidacji pokoju otrzymuje obecnie urzędowe potwierdzenie.

„Vreme" zamieszcza wywiad z polskim chargé d'affaires p. Kwapiszewskim, który mówi między innemi: „Nasze państwa, prócz tego, iż stoją na wspólnym gruncie politycznym utrzymania istniejących umów, mają szerokie pole ekonomicznej i kulturalnej współpracy. Obok współpracy politycznej musimy pielęgnować coraz to bardziej się zacieśniające węzły gospodarcze.

Dziennik „Reć" w artykule o handlu polskim na Wschodzie stwierdza wzrost polskiego wywozu do Jugosławji. W latach 1924 i 1925 wywóz ten wyrażał się w kwocie 3 miljonów zł., w roku 1926 wynosił 6,3 miljonów, a w r. 1927 doszedł do 11,4 miljonów. Do Jugosławji z Polski wywożone są głównie tekstylja, żelazo i maszyny.

J. Z.

Estońskie święto śpiewackie

W Tallinnie stolicy Estonji od 30 czerwca do 1-go lipca włącznie odbywać się będzie dziewiąte święto śpiewackie. W roku bieżącym ten doroczny obchód mieć będzie jeszcze bardziej uroczysty charakter, niż zwykle ze względu na 10-lecie niepodległości, które naród estoński chce upamiętnić przez cały szereg uroczystości i kongresów. Miasto Tallinn przewiduje, że na uroczystości do stolicy przybędzie 15 tys. uczestników towarzystw śpiewackich i 100 tys. słuchaczów. Cyfry te wskazują, że święto śpiewu stanowi dla całej Estonji chwilę zupełnie wyjątkową, gdyż ściąga na nią blisko dziesiątą część ludności całego państwa. Na obchód tegoroczny spodziewany jest przyjazd wielu delegacyj cudzoziemskich między innemi przybędzie też delegacja Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich. Święto śpiewackie w Estonji ma zupełnie szczególne znaczenie. Stanowiło ono za czasów dawnych poczynając od 1869 r. kiedy po raz pierwszy odbył się taki zjazd w Targu (Dorpat) ośrodek ruchu odrodzenia narodowego Estonji. Były to czasy kiedy istniało tylko jedno pismo estońskie w całym kraju. Odrodzona przez pracę kulturalno społeczną chórów i towarzystw śpiewackich, narodowa myśl estońska w czasie rewolucji rosyjskiej z łatwością sprostała nowym, poważnym zadaniom. Z myśli narodowej zrodziła się państwowość estońska i dlatego to Republika obchodzi uroczyście zjazdy śpiewaków jako święto narodowe.

Ci, którym śmierć miła...

200,000 samobójców rocznie ginie na świecie

Gorączkowe tempo życia po wojnie i przemęczenie nerwowe przyczyniają się walnie do wzrostu liczby samobójstw. Nietylko w Europie i w Ameryce, ale nawet w Azji i w Afryce. Statystyka samobójstw za rok 1927 wykazuje, iż przeszło 200.000 ludzi odebrało sobie życie na całym globie ziemskim.

Na pierwszem miejscu znajduje się.. Azja z 80.000 samobójców. Tak wysoką cyfrę i niepożądane pierwszeństwo w tej dziedzinie zawdzięcza Azja największej liczbie ludności ze wszystkich kontynentów, procentowo bowiem wyprzedzają ją inne kraje. Za Azją kroczy Europa z ogólną liczbą 50.000 samobójstw; Ameryka Północna ma do zarejestrowania 30.000 samobójstw, Ameryka Południowa — 15.000, Afryka — 8.000, Australja i Polinezja — 2.000.

W Europie pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 13.800 samobójstw, co wynosi przeciętnie dziennie 40 wypadków. Francja ma do zanotowania 6.460 samobójstw, Anglja — 5.000, Włochy — 3.120, Hiszpanja — 840.

W Azji pierwsze miejsce procentowo zajmuje Japonja, co do ilości samobójstw, natomiast jeżeli chodzi o cyfry absolutne, przewyższają ją Chiny i Indje Brytyjskie. Rekord natomiast samobójstw w proporcji procentowej pobiły w r. 1927-ym *Stany Zjednoczone*, w których 26.000 ludzi odebrało sobie życie.

Większą część samobójców tworzą mieszkańcy miast. Wśród samobójców *przeważają mężczyźni*. Na 100 samobójców przypada średnio tylko 30 kobiet. Jeśli chodzi o wiek, większa część desperatów popełnia zamachy na własne życie głównie w wieku młodym; mężczyźni zatem przeważnie w wieku od lat 16 do 24, kobiety w wieku od 18 do 28 lat. Dwie trzecie samobójców rekrutują się z pośród kawalerów, wdowców, panien i wdów.

Główną i najczęstszą przyczyną, powodem zamachów samobójczych jest brak zajęcia, nędza, głód, bankructwo, choroba, wreszcie afekt.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Nieustający w swej inicjatywie i pracy Dyrektor Galerji Sztuki, P. Dienstl-Dąbrowa z prawdziwem stoicyzmem zwalcza stałą obojętność publiczności łódzkiej, „tej uprzywilejowanej" i zmienia wystawy, coraz to innych malarzy, jak w kalejdoskopie. Sumienny obserwator stosunków łódzkich, ze smutkiem przyznać musi, że Łódź potentatów, zawsze była obojętną w stosunku do sztuki w Łodzi. A zdawałoby się, że sztuka powinna w nich znaleźć żywotne siły egzystencji i rozwoju. Oni winni kultywować piękno i służyć przykładem dla innych. Niestety, jest wprost przeciwnie, na wystawie stale się przewija wiele młodzieży szkolnej, robotniczej i zszarzałej w walce o byt doczesny, wiecznie głodującej inteligencji, duchowo i fizycznie. Trzeba się jednak pocieszyć, że w tym środowisku rosną przyszli mecenasi sztuki i na ich następne pokolenia artystów będą się mogły oprzeć.

Niejednokrotnie spotykamy się ze zdaniem, panów potentatów, że nie chodzimy, bo przecie nie ma tam Kossaków, Styków i Matejków. Ani Matejko, ani Kossak odrazu nie byli tem, czem są i z tych artystów młodszej generacji w przyszłości, będą potentaci sztuki polskiej. A więc należy chodzić, sztukę popierać i czekać, że będą nowi koryfeusze i dla przyszłych pokoleń „zjadaczy chleba".

Na obecnej wystawie widzimy pracę artystów malarzy: Adama Herszafta, Ch. Hanfta, J. Kwapiszewskiej, A. Olesia, E. Pietkiewicza, Z. Plichty, R. Rozentala, O. Keilichowej.

Nie będziemy w tym miejscu rozwodzili się nad pracami pana E. Pietkiewicza, gdyż w swoim czasie pisaliśmy o tym artyście obszerniej. Musimy jednak zaznaczyć, że dobrze zrobiła dyrekcja Galerji Miejskiej pozostawiając nadal prace Pietkiewicza, albowiem nie wiele jeszcze Łodzian oglądało je, a że warto je obejrzeć dowodem tego skupiająca się publiczność koło prac tego artysty, a i popyt sprzedażny nader obfity.

Pani Keilichowa czaruje widza dystynkcją Beorsleyowskiego ujęcia ilustracyj piórkowych do „Salome" Oskara Wilda. Prace sumienne, nacechowane iście chińską cierpliwością artystki. Wszystkie utwory robią bardzo miłe wrażenie, pomimo braków anatomicznych ujęcia aktu kobiecego na korzyść wytworności wydłużonych linij ciała.

Pani Julja Kwapiszewska, pierwszy raz eksponuje swe prace w Galerji Miejskiej, musimy przyznać, że utwory tej artystki nie są pozbawione walorów artystycznych, chociaż przebija przez nie nieopanowanie i błądzenie w puszukiwaniach sposobu uwypuklenia wyrażenia rzeczywistości. Przy dalszej sumiennej pracy, artystka wybrnie z tych kłopotów i nie wątpimy, że w przyszłości będziemy mogli zobaczyć więcej odzwierciadlenia stosunku jej do natury. Studjum portretowe jest dość suche i tchnie pracownią szkolną. Prymulki pomimo usterek są bodaj najlepszą pracą tej artystki.

Prace Z. Plichty zasługują na uwagę ze względu na sumienność pracy i odczucie koloru. Byłyby o wiele ciekawsze, gdyby wykonwczyni wysiliła się na własne pomysły, tem nie mniej prace są wartościowe.

Ch. Hanft, metaloplastyk, bez wątpienia bardzo zdolny i utalentowany. Jednak prace te nie przemawiają do widza, są obce duchowi nowoczesnego człowieka. Prymitywizm rzeźbiarza jugosłowiańskiego Mestrowicza jest jasny, prosty i zdrowy, oparty na prototypach rzeźby assyryjskiej, dostosowany do potrzeb architektury i budownictwa nowoczesnego. Skoczylas w swoich drzeworytach tworzy cudowne rzeczy, posiłkując się starą sztuką góralską, malowania na szkle. Na czem opiera swą twórczość pan Hanft, bo jeżeli cofniemy się w czasy jaskiniowców, to tam też źródła tej twórczości nie znajdziemy. Wyznawcy nowych kierunków twierdzą, że szukają nowych dróg, zgodziłbym się z tem twierdzeniem, gdyby artysta chciał pokazać nam piękno nawet w brzydocie, bo czyż to można nazwać archaizowaniem tego rodzaju utwory, jak „Walka Jakóba z Aniołem", lub „Sen Jakóba". Poprzednik pana Hanfta, Kachane, o całe niebo wyżej stoi pod względem swoje twórczości, albowiem wie co chce.

Andrzej Oleś, artysta młody zapowiadający się poważnie, miłe estetycznie, widać, że artysta czuje głęboko przyrodę i kocha ją. Z prac jego portret matki jest suchy i akademicki.

Romana Rozentala znaliśmy dawniej, jako realistę. Od dłuższego czasu jednak robi nam niespodzianki zapatrzony w nowe drogi, szczęść mu Boże!

Piękne utwory Adama Herszafta zwracają ogólną uwagę i mogą być naprawdę ozdobą niejednego łódzkiego salonu.

S.

NIEMA NIC NOWEGO POD SŁOŃCEM...

Taksometry, automaty uliczne, proch strzelniczy i inne „nowożytne" wynalazki

Cuda techniki starożytnej

Technikę uważa się obecnie za dziecko nowszych czasów. Większość atoli wynalazków technicznych w dzisiejszej dobie opiera się na pierwowzorach, powstałych jeszcze w średniowieczu. Nie wszystkim może wiadomo, że Roger Baco, genjalny Franciszkanin, wykoncypował model parowego motoru, lub że Albertus Magnus, Dominikanin, skonstruował w swojej celi *człowieka-automat, który odwiedzających pozdrawiał grobowym głosem*. Prototypy wynalazków można ustalić nawet w odległych czasach średniowiecza, starożytność natomiast pozostaje dla ogółu białą, niezapisaną kartą. Mimo to starożytność znała cały szereg technicznych urządzeń, które zwykliśmy uważać za wytwór najnowszych czasów.

Napewno niektórzy tylko wiedzą, że starożytni posługiwali się *dorożkami zaopatrzonemi w taksometry, t. zw. z grecka „hodometry"* (hodós — po grecku droga), które opisuje Vitrev, badacz technicznych cudów starożytności. Należytość za drogę uiszczało się według obliczeń wykazanych wskazówką na prymitywnym zegarze, przymocowanym do koła. Wynalazek ten, co opisuje Heron z Aleksandrji, miał zastosowanie nietylko w Rzymie, lecz również i w większych miastach imperjum rzymskiego. Sam Heron był *wynalazcą automatów ulicznych*, które podobnie jak dzisiaj, po włożeniu miedzianej monety, wyrzucały małe artykuły codziennej potrzeby. Wynalazek ten oparł Heron na „automacie święconej wody", który był umieszczony przy wejściu do starej świątyni w Egipcie. Po wrzuceniu monety, z automatu spływała w ograniczonej ilości „święta woda" na ręce pobożnego pielgrzyma.

Plato posiadał wodny budzik, który po odpływie oznaczonej ilości wody wydawał z siebie przeciągły i donośny ton. Wysokość i siła tonu jak i jego długość mogły być regulowane skomplikowanem urządzeniem mechanicznem. Józef Flawiusz wspomina o świątyni w Jerozolimie „nietkniętej dzięki świętości uderzeniem piorunu". Stała ona na najwyższym pagórku miasta, stercząc dumnie na samotnej skale. Dzisiaj uczeni przypuszczają, że świątynia była zabezpieczona piorunochronami. Z dachu pokrytego złotemi płytami, prowadziły miedziane rury do cystern, służących za zbiorniki wody deszczowej. Oprócz tego na dachu umocowane były pionowo długie pozłacane sztaby żelazne, które miały chronić dach od ptaków, zanieczyszczających złotą powłokę. Te właśnie sztaby żelazne były piorunochronami, a zwyczaj ten przejęto z Egiptu, gdzie każda świątynia była zaopatrzona w ten sposób przez piorunami. Tajemnica i cel jednak tych sztab były nieznane dla profanów i troskliwie strzeżone przez kapłanów egipskich. *Również „mówiące obrazy bogów" były wymysłem tych kapłanów.*

Ruchome czcionki Gutenbeerga, znane były Pozejdoniuszowi, nauczycieowi Cicerona, co więcej, należy przypuszczać, że Gutenberg wzorował się na swym rzymskim koledze. Sztukę tę posiadali także i Babilończycy.

Proch strzelniczy był używany już dawno przez Greków, a przepis wyrobu był ogólnie znanym. Trzeba atoli zaznaczyć, że prochem *posługiwali się już wcześniej Chińczycy*, a wynalazek ten dopomógł ówczesnemu cesarzowi do odparcia najazdu Hunów. Chińczycy wogóle odznaczali się niepospolitemi pomysłami w dziedzinie techniki. Specjalnem powodzeniem cieszyły się u nich „ruchome zwierzęta", doskonale naśladujące ruchy żywych stworzeń.

Szach Rok, syn Timur-Lenka, wielkiego chana Persów, który udał się z poselstwem do cesarza chińskiego, opisuje cuda automatyczne, oglądane w stolicy Chin. Na przyjęcie gościa urządzono za miastem w oazie uroczystą zabawę. Po uczcie, na dany znak przez cesarza, wyłoniły się w takt muzyki, z namiotu skleconego naprędce, *okazy wszystkich znanych podówczas zwierząt, które defilując kolejno przed gościem, na dwóch łapach składały przed nim paczki herbaty.* Archytas z Tarentu skonstruował *drzewianego gołębia, który wznosił się sam w powietrze.*

Na wzmiankę zasługuje w końcu automat wielkiego chana Tatarów Kublaja, w jego letniej rezydencji w Karakorum. Automat ten opisuje Franciszkanin Wilhelm Rubrück, który przebywał jako poseł Ludwika IX francuskiego półtora roku w stolicy wielkiego chana. W środki sali przyjęć stało drzewo wykonane ze srebra, z którego zwisały cztery węże. Na wierzchołku drzewa był umieszczony herold, *trzymający w ustach złotą trąbę*. Cztery ukryte rurki prowadziły do piwnic podziemnych, mieszczących olbrzymie kadzie z winami. Na życzenie chana mistrz ceremonji *strzelał z łuku do tarczy*, zawieszonej na piersi sztucznego herolda, który trafiony dął w trąbkę. *W tejże chwili z czterech paszcz wężów poczynało ciec różnorodne wino do srebrnych naczyń. Kumys, wino z ryżu, piwo i białe wino rozlewali następnie służący do czasz gości.*

Z przykładów wyżej przytoczonych wynika, że umysł ludzki odznaczał się zawsze pomysłowością, przybierającą realne kształty w miarę rozwoju kultury i wiedzy. Znamy niektóre tylko przykłady twórczości starożytności, a ileż z nich przeszło w zapomnienie lub uległo zniszczeniu.

Niebezpieczna koza

Zjadła dwa ładunki dynamitowe i groziła... eksplozją

W mieście Aurora, w stanie Illinois, wybuchł w tych dniach — jak opowiadają dzienniki amerykańskie — popłoch z niezwykłego powodu.

Ulice śródmieścia opustoszały. Wszelki ruch uliczny zamarł, zwłaszcza dokoła domu mr. Harry Gulicha, w którym stało się nieszczęście. Dlaczego?

Oto w stajence obok tego domu przebywała koza, dostarczająca mleka dziatwie p. Gulicha. Właściciel jednak spokojnego, a na wszystko łapczywego zwierzęcia, położył lekkomyślnie na podwórku dwa ładunki dynamitowe, które miał zabrać do posiadanego kamieniołomu, a których nie chciał wnosić do mieszkania.

Jakież jednak ogarnęło przerażenie mr. Gulicha, gdy wróciwszy po ładunki ujrzał kozę, chwytającą łapczywie w zęby drugi z ładunków, pierwszy bowiem zdążyła już połknąć. W okropnym tedy strachu uciekł z podwórka, a następnie z całą rodziną z domu. Oczywiście, wieść o nabitej dynamitem kozie rozeszła się lotem błyskawicy i wnet całe sąsiedztwo opustoszało.

Początkowo policja zamierzała zabić niebezpieczne zwierzę zdaleka wystrzałami z karabinu, w końcu jednak zaniechano tego planu w obawie wywołania wybuchu. A że nikt nie chciał się zbliżyć do nabitej dynamitem kozy, postanowiono zamknąć wszelki do niej dostęp i pozwolić, aby zdechła z głodu.

Tak się też stało i dopiero wówczas mieszkańcy Aurory odetchnęli z ulgą.

Pożyteczny wynalazek amerykanina

Nowy przyrząd ratowniczy

Nie każdy miał sposobność próbować pasów ratowniczych w czasie tonięcia okrętu czy statku, czy bodaj wtedy, gdy w ten właśnie sposób chciano go ratować. Mimo to jednak każdy rozumie, że pasy te są bardzo niewygodne, wtedy zwłaszcza, gdy chodzi o korzystanie z nich przez dłuższy czas.

To też pewien kalifornijczyk, Louis d'Elia, wymyślił nietylko pas, ile strój cały, przy którego pomocy można pozostawać w wodzie nawet kilkanaście godzin i to w dodatku bez żadnych niewygód.

Strój ten zrobiony jest z kauczuku, jest więc nieprzemakalny. Szczególnie ważną jest ta okoliczność wtedy, gdy wypadnie znaleźć się w wodzie w okolicach, gdzie jest ona bardzo zimna. A ponieważ strój ten jest lekki, woda zaś, przezeń wypchnięta, waży sporo, więc dzięki temu głowa i ręce mogą być z łatwością utrzymane nad wodą. Dla utrzymania zaś ciała w postawie pionowej, strój ten posiada odpowiednie ciężarki, utrzymujące go stale w tej samej pozycji.

By uniknąć zalania, czy też oślepienia przez fale, głowa tego stroju pływackiego posiada specjalny hełm z aluminjum, opatrzony okienkiem z miki czy też celuloidu. Hełm ten posiada również otwory do oddychania w liczbie czternastu. Są one tak urządzone, że powietrze może się przez nie dostawać, woda zaś nie przechodzi.

Jeszcze jedną dogodnością tego stroju, chroniącego przed utonięciem, jest to, że mając go na sobie, można się doskonale odżywiać. Bo rękawy i rękawiczki stroju są tak luźne, że swobodnie można wyjąć z nich rękę i sięgnąć po zapasy żywności do wnętrza stroju.

Ten doskonały na nasze stosunki strój ratowniczy waży zaledwie 10 kg. Możnaby mu wprawdzie zarzucić, że trudno go nosić normalnie, a w chwili katastrofy nie zawsze znajdzie się czas na to, by go nałożyć. Trudno jednak nie zgodzić się z tem, żo w porównaniu ze stanem dotychczasowym jest on olbrzymim krokiem naprzód, że ludzkość, robiąc na każdem polu szybkie postępy, potrafi napewno udoskonalić w bardzo krótkim czasie i ten wynalazek.

DODATEK LITERACKI

Jerzy Nałęcz

POZOSTAŁ...

Kiedy przed czterdziestoma zgórą laty Wawrzyniec Kubiak opuszczał rodzinną zagrodę, udając się do Ameryki, nikt nie przypuszczał, że dorobi się fortuny na drugiej półkuli. Jeden tylko Wawrzek, jak zwano go w domu, był pełen nadziei i ufał w swoją dobrą gwiazdę.

— Zobaczycie, że powrócę kapitanem okrętu — mówił do swych sióstr, które z pobłażliwym uśmiechem na ustach słuchały młodego chłopaka.

— Głupiś! — odzywał się w takiej chwili ojciec, siedząc zazwyczaj pod oknem z nieodstępną fajką w ustach. Grubemi palcami wiązał sznurki sieci, a że robota mu nie szła, bo na starość palce straciły gibkość i wprawę, więc był zły.

— Chodź i pomóż mi — wołał.

Wawrzek choć z wielką niechęcią, zasiadał obok ojca. Od czasu do czasu spoglądał w małe okienko i rzucał tęskne spojrzenie na widniejące w pobliżu morze. Ciasno i duszno było mu w rodzinnej chacie, więc pragnął z całej duszy ruszyć w świat szeroki. Ciągnęła go bezkresna toń morska, a szara fala w mlecz nym grzbiecie szeptała doń o nieznanych lądach i oceanach, o wielkich skarbach i dziwach tajemniczych.

Godzinami całemi mógł stać na brzegu morza i słuchać szumu bałwanów. Gdy na horyzoncie dojrzał czarną smugę dymu i rysujący się w oddali kadłub okrętu, prującego wody Bałtyku, wówczas oczy jego błyszczały gorączkowo, a serce rwało się hen za oddalającym się statkiem.

Do rzeczywistości przywołał go szorstki głos ojca — Ruszaj po sieci — wołał stary Kubiak i Wawrzek, rad nie rad, szedł wolnym krokiem w stronę domu. Częstokroć prosił ojca, aby mu pozwolił jechać do Ameryki, jednakże słyszał zawsze jedną i tę samą odpowiedź:

— Potrzebny jesteś w domu.

Wreszcie spełniły się jego marzenia. Jego starsza siostra wyszła zamąż, przybyła więc para silnych ramion do pracy i wówczas stary Kubiak zezwolił Wawrzkowi ruszyć w świat.

— Jedź, kiedy cię tak licho ciągnie — mówił stary rybak — ale pamiętaj, że z chwilą, gdy stąd wyruszysz, dom ten przestaje być twoim. Bo nie na to zachował nas Pan Bóg nad Bałtykiem, abyśmy stąd uciekali, pozostawiając wolne miejsca dla szwabów, lecz po to, abyśmy bronili brzegów przed obcym zalewem.

Spojrzał badawczo na syna, lecz Wawrzek spuścił oczy i milczał.

— Morzu to tam wszystko jedno kto na lądzie siedzi — myślał — Kaszub, czy szwab; a do domu to i tak nie wrócę, bo mi będzie lepiej w Ameryce.

— No gadaj! — woła zniecierpliwiony Kubiak — zostajesz w domu, czy też chcesz jechać?

— Pojadę — odpowiedział wreszcie Wawrzek, czując jak wielka zawziętość ogarnia go przeciwko tym co stają na drodze jego, jak mniemał, szczęścia.

Kubiak odwrócił się westchnął zcicha i już więcej nie odzywał się do syna. Co myślał stary rybak, tego nikt odgadnąć nie umiał.

— Zawziął się ojciec na ciebie — mówiła do Wawrzka młodsza siostra Halina o modrych oczach i jasnych kosach — przeproś lepiej ojca i zostań w domu.

Ale chłopak zaciął się.

— Pojadę — odpowiedział wstrząsając hardo głową.

I pojechał!....

Mijały lata. Wawrzek pracował, uczył się i wreszcie osiągnął swój cel: został oficerem na jednym z handlowych okrętów, kursujących po Pacyfiku. Przebywając stale pomiędzy niemcami, począł po pewnym czasie również uważać się za takiego; kochać to, co oni kochali, nienawidzieć — kogo oni nienawidzili. Po wielkiej wojnie wraz z całą kolonją niemiecką przebolał przegraną „Vaterlandu".

Wiadomość, jaką wyczytał z dzienników, że Pomorze zostało zwrócone Polsce, przypomniała mu pozostawioną na drugiej półkuli rodzinę i począł w nim kiełkować zamiar powrotu nad brzeg Bałtyku.

Pewnego posępnego wieczoru, gdy tęsknota legnie się w duszy i wielki, niczem niewytłumaczony smutek ogarnia człowieka, postanowił odwiedzić rodzinę.

— Pojadę do nich — myślał — niechaj przekonają się, że dałem sobie radę na świecie.

Postanowienie swoje szybko w czyn wprowadził i nie upłynęło trzech tygodni, a znalazł się w Gdańsku. Tutaj, poraz pierwszy ujrzał polską banderę i na jej widok zaklął w duchu.

— Die verfluchten Polacken.

W Gdańsku wsiadł do pociągu i przed wieczorem był już na małej stacji, skąd tylko pięć kilometrów dzieliło go od rodzinnej zagrody.

Zmierzch już zapadał, gdy pociąg zatrzymał się. Wawrzek wysiadł z wagonu i rozejrzał się bacznie dookoła. Przez czterdzieści lat nic się tutaj nie zmieniło, ruszył więc znaną sobie drogą, kierując się w stronę domu, gdzie spędził dziecinne lata.

— Czy też mnie poznają? — myślał, przyspieszając kroku, a im bliżej był domu, tym mocniej serce mu biło.

Wreszcie rozpoznał kontury rodzinnej chaty, błyszczącej w mroku skąpo oświetlonemi oknami. Kilkoma susami, jakgdyby nie dźwigał na swych ramionach przeszło pięciu krzyżyków, podskoczył do drzwi i ujął za klamkę. Szarpnął nagle i stanął na progu. W izbie przy piecu siedział jakiś zgrzybiały starzec, a obok niego stały dwie niewiasty. Jednej z nich włos już przyprószyła siwizna, natomiast druga mogła liczyć dopiero dwudziestą wiosnę.

Trzy pary oczu skierowały się na przybyłego, a Wawrzek rozpoznawszy w starcu swojego ojca, wyciągnął ku niemu ramiona i drżącym głosem zawołał:

— Vater!

— Wawrzek — krzyknęła starsza z kobiet i rzuciła się w rozwarte ramiona brata.

Zaczęła mu zadawać bezładne pytania, na które Wawrzek odpowiadał w języku niemieckim.

— Przywitajże się z ojcem — powiedziała w pewnej chwili i spojrzała na starego Kubiaka.

Starzec siedział sztywno i szeroko otwartemi oczyma wpatrywał się w syna.

— Kto to taki? — spytał się ochrypłym głosem.

— Toć Wawrzek, czyś go ojcze nie poznał?

— Vater — rozpoczął Wawrzek, lecz stary Kubiak nie pozwolił mu skończyć.

— Precz z moich oczu — krzyknął groźnie — toć to szwab, a nie moje dziecko, mówił nieco łagodniej, zwracając się do córki.— Wawrzek umarł dla nas przed czterdziestu laty — ciągnął dalej coraz to ciszej, z wielką boleścią w głosie.

Wawrzek próbował tłumaczyć się i zaczął opowiadać, jakto przebywając stale pomiędzy niemcami, zapomniał po polsku, lecz stary Kubiak przerwał mu:

— Precz! z mojej chałupy; tu niema miejsca dla szwabów.

Wawrzkowi zadrgały ramiona, jakgdyby pod uderzeniem bicza. W oczach zatlił się złowrogi błysk; twarz mu się ściągnęła, a dzika złość wykrzywiła usta. Bez słowa odwrócił się, nacisnął kapelusz na głowę i wyszedł, trzasnąwszy drzwiami... do uszu jego doleciał płacz niewieści.

— Jadę z powrotem — postanowił. Szedł prosto prze siebie. Nagle zatrzymał się, usłyszał szum morskich bałwanów. Bezwiednie znalazł się na brzegu morza, gdzie marzył za młodych lat.

Inaczej czuł wówczas, niż dzisiaj, kochał to szare morze i z lubością szmeru fali słuchał, dzisiaj nienawidził je, bo było polskie.

Jeszcze kilkanaście kroków postąpił naprzód.

— W-a-w-r-z-e-k! — wiatr przyniósł mu do uszu czyjeś słowo.

Odwrócił się, myśląc, że siostra go woła.

— W-a-w-r-z-e-k! — rozległ się głos powtórnie.

Zatrzymał się...

— Nie; to nie siostra wołała, głos szedł od strony morza...

Upadł na ziemię zmęczony i wyczerpany wewnętrzną walką, a do duszy jego począł wkradać się tajemny szept toni morskiej.

— Nienawidzisz mnie — mówiło morze— a pamiętasz, jak dzieckiem będąc, igrałeś z mojemi falami; jak kochałeś mnie wówczas.

Przypomnij sobie te cudne baśnie, które opowiadała ci fala: o pałacu z korali i bursztynu, o cudnej królewnie, o mściwym Wodanie...

Wawrzek zadrgał całem ciałem.

— Co mi się stało? — zawołał, czując że ogarnia go jakieś dziwne uczucie. Nie to żal za czemś co ukochał, a stracił; nie to trwoga przed czyjąś zemstą.

A tymczasem morze szumiało łagodnie w pobliżu, coraz to pieściwiej, a w szepcie fal drżała skarga i smutek.

— Idź, idź — mówił Bałtyk. Pójdziesz ty, pójdą twoi bracia, a miejsca wasze zajmą moi wrogowie, którzy mowy mojej nie rozumieją. Wykołysałem ciebie na swych szarych wodach, a ty odeszłeś odemnie.

Niewdzięczny!....

Szarpnęło się serce w Wawrzku i wielka żałość legła mu na duszy.

Wspomniał swe dziecinne lata, igraszki z morzem, serdeczny uśmiech ojca, pocałunki sióstr i mowę ojczystą.

Łzy nabiegły mu do oczu i stoczyły się po twarzy ogorzałej od wichrów morskich.

— Zostanę! — wyszeptał drżącemi wargami.

...I pozostał.

Jan Kośmież
(Kraków)

MATKI

Gdy sprzedając raz wiązkę szparagów młodej kobiecie w żałobie, schorzała, przygarbiona przekupka wspomniała, że ma syna jedynaka na wojnie, niespodziewanie napotkała w tej pięknej, czarno ubranej pani — towarzyszkę smutnej doli: jej syn, także jej jedyny syn walczył na froncie.

Młoda matka stała długo tego przedpołudnia przy straganie przekupki. Rozmowa o niewyczerpanym i drogim temacie połączyła sympatją obie kobiety.

Odtąd często zachodziła pani Leokadja pod ogromny szary parasol, który osłaniał cieniem koszyki z bukietami jarzyn i zmarszczoną twarz kupcowej, jaśniejącą zadowoleniem z przyjścia „kochanej pani". Miały o czem mówić. Tyle było podobieństwa w ich rodzinnem życiu! Matki jedynaków, którzy walczyli za ojczyznę. Obie wdowy. Mężowie ich zginęli na posterunku: Mąż pani Leokadji poległ, prowadząc szarżę w pierwszych bojach Niepodległej Polski. Mąż drugiej był murarzem. — Spadł z rusztowania przy budowie domu.

Pozostali matkom synowie.

Macierzyńskie opowieści najserdeczniejsze wypełniały im godzinne rozmowy. Gdy przychodzili kupujący, pani Michałowa krzątała się prędko i nie targowała się o cenę. Dodała nieraz garść szczypiorku, byle prędzej móc słuchać i mówić, oparłszy dłoń na koziku, wbitym w deskę stołu.

Wspominając syna daremnie usuwała żylastą ręką naprzykrzone łzy z oczu.

— Gdzie to kto widział, kochana pani, żeby się tak dziecko poniewierało przez całą wojnę. Dziewiętnaście lat miał chłopak, gdy mi uciekł do Legjonów. Tyłem lat go nie widziała, a to już przecie teraz mężczyzna i tak się tam w tej wojnie sam wychował.

— Ja panią rozumiem. Witold ma teraz dziewiętnaście lat. Witold jest kilka miesięcy na froncie. Myślę, że to już lata.

Pani Leokadja mówiła ze spokojnem wzruszeniem. Witold otrzymał jej błogosławieństwo, gdy zaciągnął się do wojska, jako ochotnik. Bolesne szczęście.

Gazety donosiły o zwycięstwach armji. Matki widziały swych synów w glorji triumfu Każdy dzień był skąpany w majowem słońcu. Ale pewnego dnia słońce było bardziej radosne. Pani Leokadja dostała list od syna. Był wesoły i pełen różowych nadziei. Tego dnia pani Leokadja wcześniej poszła na plac targowy. Pani Michałowa rozpłakała się, a chociaż czytać nie umiała, oglądała list ze wszystkich stron, jak drogi, egzotyczny przedmiot. A potem rozpłakała się po raz drugi, bo pomyślała, dlaczego jej syn nie pisze. Napróżno pani Leokadja pocieszała ją. Cały dzień i dnie następne chodziła stroskana, jeszcze więcej do ziemi się chyląc. Nigdy nie było tak uciążliwe noszenie kosza z jarzynami. Życie było bardzo ciężkie.

Po kilku dniach Leokadja zbliżała się do znajomego stragana. Pani Michałowa już zdaleka powiewała ku niej ćwiartką papieru.

— Jest — jest list od Staszka — od Staszka list!

Chustka się jej w tył przesunęła, oczy błyszczały, a gdy Leokadja czytała jej głośno słowa proste i buńczuczne, siąkała nos w fartuch raz po razu.

Przechodziły tygodnie. Wieści były groźne. Matki nie wiedziały nic o swoich synach. Z tęsknotą opowiadały sobie szczegóły z ich dzieciństwa, epizody śmieszne, które krwawiły im serca. A teraz te dzieci broniły ich przed najazdem, aby bezpiecznie mogły rozmyślać o szczęściu matek

Właśnie taki wypadek był wczoraj. Pani Leokadja siedzi na Plantach. Obok na ławce siedzi jakaś stara panna. Wkoło bawi się dużo, dużo dzieci. Małe dziewczynki i mali chłopcy. Z ławek przypatrują się im matki, poważne i czuwające. Czasem uśmiechają się Pani Leokadja rozmawia ze starą panną, siedzącą obok. Mówią o tych bawiących się i krzyczących głośno dzieciach. Pani Leokadja ma też drogie, najdroższe dziecko. Jest jej tak smutno, że zbiera jej się na płacz — jak dziecku. Zaczyna mówić o synie. Ale stara panna jest entuzjastką wojny. Dlatego przerywa niecierpliwie tonem ostrym, jakgdyby chciała skarcić młodą matkę:

— Pani powinna być szczęśliwą, że syn pani walczy, a nie użalać się.

Pani Leokadja opanowuje się. Odpowiada chłodno:

— Jestem dumna, że syn mój nie wahał się, lecz poszedł za porywem serca, ale szczęśliwą być nie mogę, gdy pomyślę, że każda kula, ślepy traf przypadku może zabić moje dziecko. O nie tak, proszę pani. Szczęście matki jest wtedy, gdy syn jej służy Ojczyźnie bohaterskiem życiem, nie śmiercią.

Ale gdy przyszły dni rozstrzygających zmagań, nie potrafiłaby pani Leokadja powtórzyć swoich słów. Przychodzi na plac targowy wycieńczona niepokojem i troską już nie tylko o syna. A co nocy długo modliła się

Aż przyszedł dzień 15 sierpnia. Przyszedł i minął, jak każdy inny, ale upiorna zmora zniknęła w jasnych blaskach polskiej jesieni. Pani Leokadja znowu z pogodną twarzą opowiada o Witoldzie, a pani Michałowa nigdy nie mogła się dosyć nagadać. Czasem było wielkie święto, gdy któraś z nich dostała list. Coraz częściej marzyły o powrocie synów. Przyszła zima, a oni nie wracali.

Bieda zaczęła dokuczać pani Michałowej. Gdy mimo mrozu pani Leokadja chociaż na chwilę przychodziła do jej straganu, przekupka mawiała, żaląc się:

— Gdyby to syn był. Oj inaczej toby było. Pracowałby uczciwie i na mnie, słabą kobietę starczyłoby. Nie musiałabym się tak poniewierać.

Ale syna nie było. Ażeby wytargować trochę pieniędzy, trzeba było zgrabiałemi rękami sprzedawać marchew, okrytą białym szronem.

Jednego dna pani Lekoadja przyszedłszy na plac targowy, przestraszyła się: stragan był zwinięty. Zapytała najbliższej siedzącej przekupki, co się stało z jej sąsiadką.

— Wrócił syn z wojska.

— A!

Z powodu odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika Stefana Żeromskiego w dniu 17 czerwca 1928 r. w Nałęczowie

A każde Jego dzieło już było pomnikiem
Bo wieczne jest prawd życia przepotężną siłą:
Proroczo przepowiadał to, co się spełniło,
A za sprawę Wolności będąc bojownikiem
Umiał zejść w smętu istnień najniższe otchłanie...
Wierzył i kazał wierzyć, że Wolność nastanie.
Odczuwał ludzkich przeżyć nędzę niepomierną,
Syzyfowych prac nicość, zgliszcz popioły szare,
Urody życia krwawą miłosną ofiarę,
Puszczy jodłowej smutek. Zgłębił rzekę wierną
I dziejów grzechu skreślił i zbrodni bezdroża..
Aż nareszcie wiatr powiał od polskiego morza
I nastało przedwiośnie.
A gdy nowe świty
Wróżyły polskiej doli zupełne przemiany
— Odszedł... Niedoceniony i niezrozumiany—
Wiosny ludów nie dożył prorok znakomity —
Na twórcze oczy zapadł ciężar zimnych powiek...
Umarł — talentem mocny nieśmiertelny Człowiek.
Lecz, że był za Wolności sprawę bojownikiem,
Pragnął aby nie było trudów syzyfowych,
By nie było tragicznych kresów ikarowych,
— Niech każde Jego dzieło stanie się pomnikiem,
Niech, poprzez ciał znikomość, duch Jego wciąż żyje
I niechaj w sercach ludu Jego serce bije!

M. MSZCZYCKA.

Kwiatkowice, 17.VI 1928 r.

200.000 śpiewaków w Wiedniu

W połowie lipca r. b. odbędą się w Wiedniu uroczystości muzyczne ku czci wielkiego kompozytora, Fr. Schuberta. W uroczystościach tych weźmie udział między innymi 200 tysięcy śpiewaków, przybyłych ze wszystkich krańców świata.

Wiedeń czyni już od kilku miesięcy przygotowania na przyjęcie gości. 60.000 uczestników chórów śpiewackich będzie rozmieszczonych w mieszkaniach prywatnych, reszta, t. j. 140.000 zostanie ulokowana w koszarach, szkołach, domach ludowych etc.

Z najnowszych badań nad Zygmuntem Krasińskim

Żyjemy pod znakiem rewizji dotychczasowych poglądów na wybitne jednostki naszej historji i literatury.

Przypomnijmy sobie prace Skałkowskiego, pomniejszające Kościuszkę, Battaglji, który rehabilituje „króla Stasia" — są wysiłki wykazania genjalności Norwida. Rozpoczęła się walka o Mickiewicza; zaciekawienie Słowackim wzbudził Kleiner swą wspaniałą o nim monografją.

Obecnie przyszła kolej na trzeciego z owej, jak dotychczas mówiono „trójcy", na Zygmunta Krasińskiego. Zaliczono go do trzech wieszczów, podnosząc, iż jeżeli „Mickiewicz uosabia w poezji realizm, Słowacki fantazję, to Krasiński jest ich uzupełnieniem przez zasadniczy czynnik swej twórczości przez myśl".

Tarnowski i Kallenbach widzą w autorze „Irydjona" jednego z największych w poezji polskiej; bardziej już krytyczny jest Kleiner w swych „Dziejach myśli Krasińskiego".

Ostatni rok przyniósł nowy, dość bogaty plon naukowy w dziedzinie badań twórczości Zygmunta Krasińskiego.

Na plan pierwszy wybijają się trzy prace: Chrzanowskiego: **„Poezja Krasińskiego, Próba syntezy** (Pamiętnik literacki 1928), Piniego **„Zygmunt Krasiński"**; Brücknera **„Zygmunt Krasiński"**.

Chrzanowski uzasadnia wielkość Krasińskiego — najbardziej krytycznie odnosi się do autora „Nieboskiej" Brückner; stanowisko pośrednie zajmuje Pini.

Profesor Chrzanowski przedstawia poglądy Krasińskiego na poezję, daje charakterystykę ogólną jego poezji, nakoniec uwypukla wartości estetyczne jego poezji. Stwierdza z naciskiem, iż już „instynkt narodu zaliczył Krasińskiego do największych poetów narodowych, stawiając go tuż obok Mickiewicza i Słowackiego". Rozstrzygnęły zaś tutaj kryterja nie estetyczne lecz patrjotyczne — z „Przedświtu" bowiem i „Psalmów przyszłości" całe pokolenia czerpały moc ducha.

Przyznając słuszność zarzutom, iż takiej różnorodności piękna, takiej harmonji, jaką jaśnieje poezja Mickiewicza i Słowackiego, niema w poezji Krasińskiego, iż język utworów autora „Przedświtu" grzeszy niepoprawnością, iż styl jest jednostajny, czasem wymuszony, przesadny, iż często brak utworom Krasińskiego harmonji architektonicznej, jak i harmonji treści z formą, wywodzi jednak, iż Krasiński, będąc poetą mniejszym od Mickiewicza i Słowackiego, i tak zgoła od nich inny, choćby ze względu na filozoficzny charakter swojej poezji, jest mimo wszystko poetą wielkim. Należy mu się to miano nadewszystko jako poecie tragizmu i wzniosłości.

Poeta, który stworzył choć jedną wielką rzecz, już jest wielki. Kto zaś stworzył „Nieboskę", „Irydjona" i „Przedświt", „Psalm nadziei" i „Psalm dobrej woli" — w czyjej poezji jest tyle wzniosłości majestatycznej — ten napewno jest „poetą wielkim, poetą genjalnym, z pośród romantyków naszych jedynym, godnym stanąć obok dwuch większych od siebie".

A więc profesor Chrzanowski, nazywając Krasińskiego wielkim i genjalnym poetą, nie stawia go jednak na równi z Mickiewiczem i Słowackim, stwierdzając wyższość tamtych nad autorem „Irydjona", — z drugiej strony, przyznając słuszność instynktowi narodu, zalicza go do romantycznej trójcy!

Piniego „Krasiński — życie i twórczość" — to tom znacznych rozmiarów (obejmuje kilkaset stronic), nader wytwornie wydany.

Kronika Literacko—teatralna

KSIĄŻKA EJSMONDA TŁUMACZONA NA TRZY OBCE JĘZYKI.

W tych dniach ukaże się w przekładzie niemieckim, tudzież w przekładzie czeskim książka Ejsmonda p. t. „W lesie". Przekładu niemieckiego dokonał Hahne, czeskiego Dostal. Ta sama książka ukazała się już poprzednio w tłumaczeniu rosyjskiem znanego poety rosyjskiego Konstantego Balmonta.

OSSENDOWSKI W TŁUMACZENIU BUŁGARSKIEM.

W tych dniach ukazało się bułgarskie tłumaczenie głośnej książki Ossendowskiego p. t. „Przez kraj zwierząt, ludzi i bogów".

KSIĘGA UBOGICH PO ROSYJSKU.

Znany poeta rosyjski Konstanty Balmont, który niedawno bawił w Polsce, przełożył na język rosyjski „Księgę Ubogich" Kasprowicza.

Książka ukazała się nakładem sekcji przekładów polskiego klubu literackiego.

CZASOPISMO NIEMIECKIE O LITERATURZE POLSKIEJ.

Ukazujące się we Wrocławiu czasopismo „Jahrbuch für Kultur und Geschichte der Slaven", poświęca większą część swego ostatniego numeru Polsce. Pastor Teodor Wotschke zamieszcza artykuł o studentach polskich w Leyle. P. Otto Forst-Battagla daje pochlebną ocenę polskiego przekładu „Fausta", dokonanego przez Zegadłowicza. P. Laubert poddaje ostrej krytyce książkę autora Becke p. t. „Kwestja polska" i omawia sprawę oblężenia Przemyśla w czasie wielkiej wojny. P. Janisch ogłasza artykuł o wydaniu Kucharskiego komedyj Fredry. Ponadto w części czasopisma, poświęconej przeglądowi książek i najnowszych publikacyj, Polska zajmuje również obszerne miejsce.

„SOBÓL I PANNA" WEYSENHOFFA PO FRANCUSKU.

Bawiący w Krakowie literat francuski Paul Casin pracuje obecnie nad tłumaczeniem „Soboła i panny" Józefa Weysenhoffa.

NIEMCY DBAJĄ O SZTUKĘ.

Budżet Reichswehry, pomimo znacznego zmniejszenia ilościowego swych kadrów, należy to stwierdzić, przekracza niepomiernie wydatki na dawną armję. Rozrzutność ta jednak nie może się nawet równać z olbrzymiemi stosunkowo subwencjami miast niemieckich, przyznawanemi teatrom miejskim. Zapomogi teatrów Berlina, Wiesbadenu i Kassel pochłaniają siedem miljonów marek w złocie. Frankfurt, liczący 150 tys. mieszkańców, popiera swe dwa teatry sumą 2 i pół miljona mk. złotych; Hanower daje dwa miljony marek, Sztutgard prawie tyleż. Należy pamiętać, że w całych Niemczech teatry są uznane za instytucje użyteczności publicznej, podobnie jak szkoły i szpitale.

DEFINITYWNE BANKRUCTWO PISCATORA

wywołuje wciąż echa w prasie. Jedno z pism teatralnych podkreśla, że ten wzorowy komunista umiał sprytnie zastosować się do kapitalistycznych zwyczajów. Narobił mianowicie tyle długów, że obecni wierzyciele muszą go ratować, celem odzyskania choćby części swoich pieniędzy.

AMERYKANIZACJA EUROPEJSKIEGO TEATRU.

Reinhardt wystawił w berlińskim „Deutsches Theater" sztukę Wattersa i Hopkinsa „Artyści", której akcja odgrywa się za kulisami prowincjonalnego variette. Sztuka przeplatana jest nader gęsto produkcjami muzycznemi, wokalnemi i tanecznemi. Jako typ sztuki teatralnej są „Artyści" bliźniaczo podobni do „Broadway", którą obecnie wystawia Teatr Polski w Warszawie. Krytyka podkreśla wartości interesującego przedstawienia, ma jednak szereg zastrzeżeń co do wprowadzenia na sceny europejskie sztuk amerykańskich i oświadcza się żartobliwie za wprowadzeniem doktryny Monroego w teatrze europejskim.

TRIUMFY SZALAPINA.

Szalapin święci niebywałe triumfy w Berlinie. Przybył do stolicy Niemiec z Ameryki z własnym zespołem operowym. Śpiewał w „Borysie Godunowie" i „Don Kiszocie". Pobiera od występu 4,000 dalów.

Zapytała się jeszcze o jej adres. Za chwilę wchodziła do izby w suterenach. Męski głos urwał donośne opowiadanie. Jej wejście wytrąciło panią Michałową z nabożnego zasłuchania. Poderwała się z krzesła i mówiąc prędko, bezładnie usiłowała wytłumaczyć synowi, kto to jest ta pani. Młody człowiek powli podniósł się z krzesła. Opierał się na kuli. Wielka, drewniana kula zamiast nogi...

Przez ściśnięte gardło zaledwie kilka słów wykrztusiła pani Leokadja. Inwalida zaczął znowu opowiadanie swych przygód. Jego matka mamrotała:

— Mój chłopak — nareszcie — a łotry.—

Pani Leokadja straciła towarzyszkę rozmów. Jeszcze czasem przyszła wysłuchać lamentów przekupki.

— Kaleką oddali mi syna, kaleką. Ani mu się jakiej pracy imać, ani nic. A tu bida aż piszczy. — Papierosy sprzedaje po ulicach.

Już się nie zwierzała pani Leokadja z swych tęsknot o synie. Dopiero, gdy ją doszła nieszczęsna wiadomość, poszła się użalić przed panią Michałową. Witold był ranny. Przy wybuchu granatu doznał kontuzji. Ale już przychodzi do zdrowia i nie długo będzie mógł wrócić do domu.

Radość z powrotu syna łączyła się z podświadomą bojaźnią. Jakieś złe przeczucie, mszczące się widmo wojny.

Witold wrócił. Zapadnięte oczy patrzyły dziwnie — — —

Matka, tuląc syna w ramionach, odczuła prawdę. Nadludzkim wysiłkiem stłumiła w sobie rozpacz. I już tylko z miłością wpatrywała się w wychdłą, zczerniałą twarz, w której gorzały oczy niespokojnym blaskiem.

— Mamusia nie będzie ze mnie zadowolona. — Jestem ciągle w nerwowem podnieceniu. To od wybuchu. Blisko mnie, rozszarpało mojego przyjaciela. Czy mamusia go znała?

— Nie, dziecko.

— A prawda. Zaprzyjaźniłem się z nim dopiero w kompanji. Wszystko zaraz zapominam. Bo ja jeszcze nie całkiem wyzdrowiałem. Ale już wysłali mnie do domu.

— To dobrze dziecko. Teraz będziemy razem.

I byli razem: Matka zciszała kroki swoje do szelestu, jak dawniej, dwadzieścia lat temu, gdy czuwała po nocach nad snem dziecięcia w kołysce. Syn zrywał się nagle, wytrącony z zadumy lekkiem stuknięciem, i patrzał przerażonemi oczami na matkę, jak na obcą kobietę. Nie poznawał. Potem uspokajał się i całował ręce matki, te ręce, które mdlały ze znużenia, gdy wyjąwszy płaczące dziecko z łóżeczka, nosiła je po pokoju, kołysząc do snu godzinami. Całował ręce i mówił:

— Proszę się na mnie nie gniewać, mamo. Ale czasem rozstraja mnie odgłos twoich kroków, mamo, gdy przechodzisz z jednego pokoju do drugiego.

Więc matka snuła się bezszelestnie, najsubtelniejsza siostra miłosierdzia.

— Jestem taki biedny, mamusiu. Widzisz, wszystkie twoje cierpienia, przejścia i nadzieje idą na marne. Ze mnie już nic nie będzie. Nie mogę się zabrać do żadnej pracy, nie mogę być w niczem ludziom użyteczny. Zdaje mi się, żem swoje zrobił.

Każde słowo, jak igła wbijało się nielitościwie w serce matki. Białemi, miękkiemi rękami chłodziła gorące czoło syna i koiła jego nerwy cichem pocieszeniem. Ale nic nie mogło ukić jej męki.

Jednego z bardziej jasnych dni przedwiośnia Witold śmiał się po raz pierwszy od powrotu z wojny.

— Mamusiu, naprawdę przychodzę do zdrowia. Dzisiaj się czuję tak dobrze. — Zaczynam marzyć o przyszłości. Zawsze pracą można zrobić karjerę. A potem ożenię się i mamę wezmę do siebie. Dobrze?

— Dobrze, Witoldzie.

W tydzień potem odbył się pogrzeb Witolda. Zapalenie mózgu. Za pogrzebem szła wmieszana w tłum przekupka z placu targowego. Obok niej wlókł się jej syn. Ramię wysadzała kula tak bardzo w górę, że chude ciało zwisało na drabince krokwi, jak łachman.

Nigdy odtąd nie przychodziła pani Leokadja do powiernicy dawnych rojeń. Może nie chciała zasmucać swoim nieszczęściem. Pani Michałowa targowała, by wystarczyło na dwoje. Jej syn zbierał na coś ważnego pieniądze, zarabiane z trudem na papierosach. Chociaż czasem głód zajrzał do izby w suterynach, nie wyciągał ani trochę z swoich oszczędności, składanych w wielkiem pudle pod łóżkiem. Daremnie go matka od czasu do czasu nieśmiało prosiła. Zawsze odmówił, a sama prośba wprawiała go w zły humor. Lecz przyszedł dzień, że pani Michałowa nie gotowała obiadu. Nie zarobiła nic. Znowu zwróciła się do syna.

— Dałbyś mi synku trochę pieniędzy, bo nie będziemy mieli co włożyć do gęby.

— Co mnie to obchodzi.

— Ano tak się trapię i gryzę, że niech Pan Bóg zachowa. Gdybyś tak dał. —

— Nie mogę dać, bo mi te pieniądze potrzebne. Jeszcze mi brakuje.

Pani Michałowa westchnęła i medytowała, gdzieby to się dało pożyczyć. Syn jej siedział zachmurzony, patrząc ponuro na swój kikut. Myślał o protezie, jak o połowie szczęścia. Po chwili mruknął:

— Matka!

— Co synku?

— E — już nic.

Pani Michałowa krzątała się dalej bezradnie koło kuchni.

— Matka! —

— No co mój synku?

— Niech mama sobie weźmie te pieniądze, bo mnie już nie są potrzebne.

— Pan Bóg ci to odpłaci.

Pani Michałowa wyszła do sklepiku, a twarzy jej promieniowała radość. Na ulicy natknęła się na panią Leokadję. Ucieszyła się bardzo. Wszystko ją teraz bardzo cieszyło. Pani Leokadja była w żałobie. Mówiła z cichym smutkiem:

— Wracam z cmentarza. Tam ma spokój, nic go nie denerwuje.

— Biedna pani. A to już rok będzie, jakeśmy się zgadały o naszych chłopcach...

— Tak, to było na wiosnę. Dzień był majowy, słoneczny, jak dziś. Teraz słońce ogrzewa jego grób. — — A pani syn?

— O dobre dziecko, o dobre. Ostatnie swoje pieniądze dał mi, wszystko dał. Dziecko zawsze ma serce dla matki.

— Umilkła, bo zawstydziła się swej radości wobec smutku tej kobiety. A pani Leokadja skłoniła nagle głowę i przytulając twarz do grubego kaftanu przekupki, szeptała w dławiącym łkaniu:

— Jaka pani szczęśliwa.

KRONIKA

Niedziela, 24 czerwca, św. Jana Chrz.
Poniedziałek, 25 czerwca, Prospera B. W.

TEATRY.

Miejski — Romans Pana Kasjera.
Letni — Pani Prezesowa.
Popularny — „Gejsza".
Gong — Rakieta na księżyc.

KINA:

Apollo — Nędznicy.
Corso — Eddie Polo.
Czary — Ghetto.
Era — Płonąca granica.
Grand-Kino — Aloma — córka mórz.
Imperial — Skandal przed ślubem.
Luna — Bohaterowie Sahary.
Mimoza — Szalona noc.
Odeon — W haremie Maharadży i Szalony książę.
Oświatowy — Polonia Restituta.
Oaza — W szponach czerwonoskórych.
Resursa — Tajemnica pięknej pani.
Record — Tajemnica wymarłej wyspy.
Spółdzielnia — Noc poślubna.
Syrena — Ulubienicą przedmieścia.
Słońce — Okręt potępionych.
Sfinks — Człowiek z biczem.
Venus — Noc grozy.
Victoria — Życie ludzkie w niebezpieczeństwie.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 24 czerwca dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Nominacja naczelnika Bieleckiego

Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego Województwa Łódzkiego, p. Ignacy Bielecki, powołany został na członka Polsko-Niemieckiej Komisji Mieszanej.

O zniżenie podatku obrotowego

Władze skarbowe obniżyły do 1 proc. stawkę podatku obrotowego za rok 1927 od przedsiębiorstw handlu hurtowego nieprowadzących ksiąg handlowych, natomiast obecnie za liczki za rok 1928 mają być płacone w wysokości 2 proc.

Ponieważ w ten sposób wobec obecnej konjunktury w roku przyszłym i tak zmniejszono by ten podatek za rok 1928 i byłaby wpłacona nadwyżka, organizacje kupieckie zwróciły się do władz skarbowych z prośbą o zarządzenie, by obecnie wpłacano zaliczkę tylko w wysokości 1 proc.

Prośba ta umotywowana jest faktem, że sytuacja w kupiectwie jest obecnie znacznie gorsza, niż w roku ubiegłym i kupcy nie mogą płacić tak wysokiego podatku.

Pobór do wojska

W dniu 25-go czerwca roku bieżącego przed Komisjami Poborowemi winni się stawić następujący poborowi:

Przed Komisją Poborową Nr. 1 (Pomorska 18)

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie VIII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
N od Neb., O, P de Pel.

Przed Komisją Poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34).

Poborowi rocznika 1906, mający odroczenie z art. 35b ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (czasowo niezdolni do służby w wojsku stałem), zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu Pol. Państwowej, o nazwiskach na litery:
K, L, Ł, M, N, O, P, R, S, T, U, W, Z, Ż.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zakątna 82).

Poborowi rocznika 1907, zamieszkali w obrębie XII Komisarjatu Policji Państwowej, o nazwiskach na litery:
K, L, Ł, M, N, O, P do Peł.

Wszyscy wyżej wymienieni winni stawić się na Komisje Poborowe punktualnie o godzinie 8-ej rano w stanie trzeźwym, czysto umyci, z dowodami osobistemi lub zaświadczeniami, wydanemi przez Komisarjaty Policyjne, stwierdzającemi tożsamość osoby, posiadanemi kartami odroczeń służby wojskowej oraz zaświadczeniami rejestracyjnemi, wystawionemi przez Magistrat m. Łodzi.

Łódź rozszerza swoje granice

Chojny, Nowosolna, Brus, Rąbień i Radogoszcz zostaną przedmieściami „Wielkiej Łodzi"

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji, wyłonionej przez Magistrat, dla spraw przyłączenia do m. Łodzi terenów okolicznych.

Sprawozdanie z prac podkomisji, powołanej do opracowania konkretnych wniosków rozszerzenia granic m. Łodzi, złożył p. ławnik Izdebski, zaznaczając, że zdaniem podkomisji pożądane jest rozszerzenie granic Łodzi głów nie w kierunku północnym, za czem przemawiają zarówno względy regulacyjne, jak gospodarcze. Wśród szeregu motywów podkomisji należy przytoczyć: 1) potrzebę zapewnienia Łodzi terenów budowlanych na północ od miasta; 2) ochronę przed parcelacją terenów leśnych; 3) konieczność zapobieżenia parcelacji dzikiej; 4) konieczność zapewnienia dla miasta terenów rolnych i rolnego pasa izolacyjnego.

Pożądane jest również rozszerzenie miasta i w innych kierunkach: na zachód ze względu na potrzeby władz wojskowych, na wschód — dla potrzeb rozbudowy, na poł. zachód — celem wybudowania stacji filtrów, lotniska oraz dla względów przemysłowych; na południowo-zachód — ze względu na rozwój dzielnic robotniczych. Ogółem — według maksymalnego projektu podkomisji — włączeniu do m. Łodzi podlegałoby około 12.000 ha.

W wyniku przeprowadzonej nad powyższem sprawozdaniem dyskusji przyjęła komisja wniosek p. wiceprezydenta Rapalskiego, idący w kierunku zapewnienia m. Łodzi w najbliższej przyszłości terenów z różnych względów najniezbędniejszych i do przyłączenia dojrzałych. Do takich, w myśl uzasadnień p. wiceprezydenta, zaliczone zostały tereny z okolicznych gmin: Łagiewniki, Chojny, Nowosolna, Brus, Rąbień i Radogoszcz.

Następnie została wybrana w rozszerzonym składzie podkomisja, która zajmie się ostatecznem opracowaniem umotywowanych wniosków rozszerzenia m. Łodzi. Do podkomisji tej powołano pp. ławników Izdebskiego i dr. Margolisa, adw. Żelazowskiego, inż. Kwapiszewskiego i nacz. Rosseta. Wnioski podkomisji mają być rozpatrzone przez Radę Miejską na jednem z najbliższych posiedzeń poferyjnych.

Wolne posady

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy poszukuje ludzi rożnych zawodów

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Łodzi, Kilińskiego 52, poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU.

W oddziale dla służby domowej: 6 służących.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 4-ch rytowników, 1-go specjalistę do wykonywania relifów do tapet, skóry i t. p., 4 cerowaczki trykotów, 5 cerowaczek pończoch, 10-iu robotników znających pracę w hutach szklanych, 2-ch blacharzy, 2-ch introligatorów.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 4-ch robotników niewykwalifikowanych.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników: 1-go montera wykwalifikowanego, obznajmionego z maszynami automatycznemi dla wyrobów papierniczych, 1-go chemika specjalistę w dziale papierniczym, 2-ch ślusarzy specjalistów w motorach spalinowych, 15 tokarzy na żelazo, 1-ną gospodynię zarządzającą domem i gospodarstwem wiejskiem, 1-go wykwalifikowanego ciągacza drutu, 4-ch robotników leśnych do wyrębu lasu z własnemi narzędziami pracy (piły i siekiery), 6-iu robotników leśnych do karczowania pniaków sosnowych z własnemi narzędziami pracy (siekiery i rydle), 3-ch pletników siatek czworokątnych płatów drucianych, 40 murarzy, 3-ch spawaczy do ram rowerowych, 1-go ślusarza maszynowego, który zna robotę szny tową, 5-iu instalatorów do kanalizacji i wodociągów, 3-ch instalatorów do centralnego ogrzewania, 10-iu brukarzy do robót brukarskich, 1-go ogrodnika starszego człowieka, 1-go gumiennego starszego człowieka samotnego, albo wdowiec z dorosłemi dziećmi.

W oddziale dla pracowników umysłowych: 1-go inżyniera ogrzewnika (centralne ogrzewanie), 1-go inżyniera mechanika, 1-go chemika specjalistę w tłuszczach, jako kierownika fabryki, 1-go organistę samotnego starszego człowieka, 2-ch inżynierów konstruktorów, specjalistów w budowie maszyn papierniczych.

W oddziale dla inwalidów wojennych: 6-iu robotników niewykwalifikowanych do różnych robót.

Na froncie bezrobocia

W ubiegłym tygodniu nie zaszły większe zmiany

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi m. Łodź: powiaty (łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki i brzeziński) w dn. 23.6 1928 r. było zarejestrowanych 22,023 bezrobotnych w tem w samej Łodzi 15,451, w Pabjanicach 1,538, w Zgierzu 1,830, w Zduńskiej Woli 780, w Tomaszowie Maz. 2,021, w Konstantynowie 232, w Aleksandrowie 84, w Rudzie Pabjanickiej 87.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 679 osób, otrzymało zaś pracę 934, wysłano do pracy 89. Urząd rozporządza 62 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.

Maj w Kronikach policji

W najpiękniejszym miesiącu roku popełniono dziesiątki najróżnorodniejszych przestępstw

Komenda policji m. Łodzi sporządziła nader interesujące zestawienie statystyczne przestępstw kryminalnych, które miały miejsce na terenie Łodzi w ubiegłym miesiącu.

Z zestawienia tego wynika, że w maju zaszedł jeden wypadek buntu, połączonego z oporem władzy, za co aresztowano 3 mężczyzn i jedną kobietę. Innych przestępstw przeciwko władzy było 17, za co aresztowano 7-iu mężczyzn.

Poza tem miały miejsce dwa przestępstwa urzędowe (1 aresztowany), 458 wypadków zakłócenia spokoju publicznego, 6 wypadków włóczęgostwa i żebraniny (aresztowanych 2 mężczyzn i dwie kobiety), dwa fałszerstwa dokumentów (aresztowany jeden mężczyzna), 3 fałszerstwa innego rodzaju, jedno morderstwo, jeden wypadek dzieciobójstwa, jedno przestępstwo na tle seksualnem, 21 innych przestępstw przeciwko moralności (aresztowanych 2 mężczyzn i jedna kobieta), 48 wypadków uszkodzeń cielesnych (aresztowanych 14 mężczyzn), 3 wypadki spędzenia płodu, 2 wypadki podrzucenia dzieci, dwa wypadki świętokradztwa, jedna kradzież kasowa z włamaniem, 8 kradzieży z włamaniem innego rodzaju, 25 kradzieży kieszonkowych, 34 innych kradzieży bez włamania, 6 wypadków nielegalnego posiadania broni, 29 oszustw, 25 wypadków lichwy, 3 wypadki hazardu kar cianego, 1168 wypadków przekroczeń administracyjno-sanitarnych, 574 przekroczeń przepisów handlowo-administracyjnych, 49 przekroczeń meldunkowych, jeden wypadek przekupstwa, 62 wypadki przywłaszczenia, jeden wypadek bigamji, dwa wypadki krzywoprzysięstwa, 4 wypadki uchylenia się od obowiązków służby wojskowej, 49 przekroczeń przepisów meldunkowych, 252 protokuły za opilstwo. Pozatem zanotowano: 24 wypadki przy padkowych pożarów, 37 nieszczęśliwych wypadków, z tych 14 z wynikiem śmiertelnym, 23 wypadki zaginięcia osób, w tem 18 mężczyzn i 5 kobiet, przyczem 16 osób odnaleziono, 25 wypadków samobójstw w tem 13 mężczyzn i 12 kobiet. Różnych drobnych przewinień zanotowano 2574.

Kult Eucharystji a kobieta katolicka

Kilka zaledwie dni dzieli katolicką Łódź od podniosłych uroczystości ku czci Przenajświętszego Sakramentu, uroczystości, w których kobieta winna odegrać najważniejszą rolę, albowiem z Marji i przez Marję, Matkę Chrystusową, spłynął na kobiety katolickie przywilej otaczania Osoby Słowa Wcielonego objawami czci i miłości.

„Pójdźcie, pokłońmy się i upadajmy i płaczmy przed Panem, albowiem On jest Panem Bogiem naszym" (Psalm 95), a dzień Święta Eucharystji będzie dniem triumfu Jego

I oto w tym wielkim dniu triumfu Kobiety Katolickie muszą dokazać, że stoją mocno przy sztandarze Wiary dziadów swoich, że nie zdradziły ideału Chrystusowego, że dom Kobiety Katolickiej jest kuźnią duchą religijnego przyszłych pokoleń, że ci, co z domu tego wyjdą, opuszczą go pod znakiem Krzyża, wierząc, że w tym znaku zwyciężą!

Musimy wykazać, że miłość braterska, nakazana nam przez Najwyższego, w dniach uroczystości Kongresu zgromadzi wszystkie bez różnicy Kobiety Katolickie pod sztandarem Chrystusowym, a serca nasze, przepełnione uczuciem uwielbienia dla Tego, Który umarł za nas na Krzyżu, splotą się w wieniec ofiarny najczystszych uczuć, złożony na pom niku wiary.

Przenajświętszy Sakrament jest darem po nad wszystkie dary, a jak mówi św. Augustyn: „Bóg, acz Najświętszy — więcej dać nie umie, acz Najpotężniejszy — więcej dać nie może, acz Najbogatszy — nie ma, coby więcej dał".

Okażmy się więc godne przyjęcia tego daru, wykażmy, że Ofiara Męki i Śmierci Chrystusa jest dla nas tym drogowskazem, który poprzez wszelkie zawiłości życia, doprowadzi nas do upragnionego celu!

Oto zbliża się dzień, w którym, przez udział swój w publicznych uroczystościach Kongresowych ,wykażemy naszą przynależność do Jedynego Kościoła, zadokumentujemy liczbowo Jego potęgę i władzę Rządu Dusz, stwierdzimy, że ponad wszelkie radości doczesne, jest nam droga radość triumfu Eucharystji św.

Niech w dzień tych wielkich manifestacyj świata katolickiego w Łodzi, Kobieta stanie na posterunku, wyznaczonym jej przez tradycję wieków; spełni swój obowiązek, a obecność jej stanie się tęczowym mostem wiary, wiążącym na zawsze z Kościołem rodzinę, któ ra za pomocą słowa pieśni powtórzy jak słowa modlitwy:

„Cześć-że Ci pełna i cała!
Na wysokościach — dalekiej
W Krwi Sakramencie i Ciała
Utajon, Boże!... Na wieki
Cześć Tobie, pokłon i chwała".

Stanisława Izydorczykowa.

Powitanie Nuncjusza Papieskiego J. E. Ks. Arcybiskupa F. Marmaggi'ego

Z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego, który trwać będzie od 29 czerwca do 1 lipca r. b. włącznie, Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich i inne organizacje ruchu chrześcijańsko - społecznego, powitają w murach Domu Ludowego (Przejazd 34) przybywającego do Łodzi Nuncjusza Apostolskiego, J. E. Ks. Arcybiskupa F. Marmaggi'ego.

Uroczystość, w której przyjmą udział dostojnicy państwowi i kościelni, odbędzie się w sobotę, dnia 30 czerwca r. b. w sali głównej Domu Ludowego, Przejazd 34 o g. 7 wiecz.

Po powitaniu J. E. Nuncjusza Marmaggi'ego przez Patrona Głównego Stow. Rob. Chrz. Ks. kan. Rybusa i prezesa Stow. Rob. Chrz. Wł. Adamskiego, prelekcję dla robotników katolickich wygłosi ks. kan. E. Szczepaniak.

Komunikat

Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi komunikuje zgrupowanym w niem cechom, gospodom czeladniczym i korporacjom program udziału w uroczystościach Kongresu Eucharystycznego.

W piątek 29 czerwca zbiórka cechów ze sztandarami o godz. 10 rano w Katedrze.

Gospody czeladnicze wysyłają swe delegacje ze sztandarami na dworzec kaliski punktualnie o godzinie 9,30 rano tak samo cechy posiadające dwa sztandary, wysyłają jeden z nich.

W sobotę 30 czerwca o godz. 5 pp. zbiórka delegacyj ze sztandarami w „Resursie", gdzie odbędzie się uroczysta akademja dla uczczenia bytności delegata papieskiego J. E. ks. arcybiskupa Marmaggi'ego.

W niedzielę 1 lipca punktualnie o godz 7 rano zbiórka ze sztandarami w „Resursie", skąd nastąpi wymarsz z orkiestrą dla wzięcia udziału w procesji.

Zarząd.

Wielkie święto Katolickiej Łodzi

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny

Diecezjalny Kongres Eucharystyczny pod protektoratem Ich Eminencyj Księży Kardynałów D-ra Kakowskiego i D-ra Hlonda zwołany przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Tymienieckiego odbędzie się 29, 30 czerwca i 1 lipca 1928 roku w Łodzi.

Komitet wykonawczy: p. wojewoda Jaszczołt — przewodniczący, J. E. Ks. Biskup Dr. Tomczak, p. kur. dr. Ryniewicz i ks. prałat Wł. Jasiński — wiceprzewodniczący, ks. dr. A. Roszkowski i ks. prof. Wojnarowski — sekretarze, oraz członkowie: ks. prałat dr. J. Bączek, ks. prał. Burakowski, p. dyr. Cezak, ks. prał. Dzioba, p. dyr. Gajewicz, prof. Gorzelniaski, redaktor Cz. Gumkowski, naczeln. Chwalbiński, dyr. Horodyński, p. baronowa Heintzlowa, p. Karol Hofrichter, ks. prał. J. Krajewski, p. Kotas, Karwacki Stanisław, sędzia Konarzewski, Kłaczyński, dyr. Legis, p. Łuszczewski, p. Łuszczewska, p. Łyszkowski, ks. prał. Mirecki, p. dyr. Michelisowa, dyr. Maciński, p. gen. Małachowski, p. Młotkiewicz, dyr. Narewski, ks. kap. St. Nowicki, inż. Orłowski, p. Pawlak, p. dyr. Przedpełska, ks. kan. Rybus, ks. Sup. Sopuch, ks. kan. Szymański, p. starosta Strzemiński, p. Szwejcer Janusz, Sobociński Modest, p. Stelzig, p. M. Ulrychsowa, p. M. Rawicz-Witunowski, ks. prał. Wyrzykowski, p. p. dyr.: Wiśniewski, Wagner, Wolczyński, pułk. Walicki, p. Walewski.

Program Kongresu:

29 czerwca.

Celebry pontyfikalne:

Godz. 9 u św. Krzyża J. E. Ks. Biskup Nowowiejski.

Godz. 9 u OO Jezuitów J. E. Ks. Biskup Okoniewski.

Godz. 9 u św. Anny J. E. Ks. Biskup Krynicki.

Godz. 9 u św. Józefa J. E. Ks. Biskup Jełowicki.

Godz. 10 Dzwony wszystkich kościołów łódzkich zwołują na Kongres.

Godz. 10.30 Powitanie J. E. Ks. Arcyb. Nuncjusza Marmaggiego.

Godz. 11 „Veni-Creator". Pontyfikalna suma w Katedrze, J. E. Ks. Arcyb. Nuncjusz Marmaggi, z kazaniem J. E. Ks. Arcyb. Jałbrzykowskiego.

Pierwsze zebranie plenarne w kaplicy OO. Selezjanów, ul. Wodna 34.

Godz. 15.30:

1. Otwarcie Kongresu przez J. E. Ks. Biskupa Dr. Tymienieckiego.
2. Przemówienie prezesa komitetu.
3. Wybór marszałka i prezydjum.
4. Przemówienie J. E. Ks. Arcyb. Nuncjusza Marmaggiego, delegata Jego Świątobliwości Piusa XI, Papieża.
5. Przemówienie protektorów Kongr.
6. Przemówienia powitalne: władz i gości.
7. Śpiew chóralny: „Laudate Dominum" Schmidt'a.
8. Referat J. E. Ks. Biskupa Okoniewskiego: „Rzeczywista obecność Chrystusa w Najświętszym Sakramencie".
9. Odśpiewanie hymnu Kongresowego.

Na sali dolnej:

1. Powitania.
2. Referaty, jak na sali górnej: Major Zychowski i ks. L. Rudnicki.

Wejście od ulicy Nawrot.

Godz. 19-ta: W katedrze adoracja Najśw. Sakram. z kazaniem J. E. Ks. Biskupa Fulmana.

Godz. 21-ta: Raut.

U w a g i: 1. Spowiedź przez cały czas Kongresu we wszystkich kościołach od 6-ej—8-ej wieczór.

Wspólna Komunja św. o g. 8 rano w Katedrze.

2. Wystawa artystyczna przedmiotów liturgicznych ul. Gdańska 111.

Zatarg w przemyśle dzianym

Robotnicy żądają 15 proc., przemysłowcy proponują tylko 6 procent

W dn. 19 b. m. upłynął termin dotychczasowej umowy w przemyśle dzianym i robotnicy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 15 proc., gdyż ostanią podwyżkę w wysokości 18 proc. uzyskali w roku ubiegłym po 4-tygodniowym strajku.

Wczoraj odbyła się wspólna konferencja z przedstawicielami przemysłowców i ci po długich debatach zaproponowali podwyżkę w wysokości 6 proc. jaką uzyskali włókniarze, z tem, że umowa zostanie zawarta do dnia 20 września. Przedstawiciele związku ZZP. oświadczyli, że propozycje te przedłożą robotnikom na walnem zebraniu, lecz w każdym razie zastrzegają sobie prawo wystąpienia w powyższem okresie z akcją podwyżkową bez wypowiedzenia umowy, o ile drożyzna artykułów pierwszej potrzeby wzrosłaby o więcej niż 5 proc.

Zwierzę w ludzkiem ciele

Szelmowskie znęcanie się Ryszarda Szelmana nad siostrami

W godzinach popołudniowych z mieszkania niejakich Szelmanów przy ul. Gdańskiej 8 dochodziły rozpaczliwe krzyki kobiece, wzywające pomocy. Gdy przerażeni sąsiedzi wbiegli do mieszkania Szelmanów oczom ich przedstawił się wstrząsający widok.

Dwie siostry Szelmanówny- 23-letnia Anna i 24-letnia Gustawa zalewały się krwią, płynącą ze strasznych ran na głowie. W łóżku zaś leżała zemdlona matka ich, Marja Szelmanowa.

W pokoju znajdował się również 30-letni brat obu Szelmanówien, Ryszard, jak się okazało sprawca zajścia.

Człowiek ten, pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich, od dłuższego już czasu w bezlitosny sposób maltretował swe siostry, bijąc je okrutnie z najbłachszego powodu.

Matkę zaś chorą na płuca, lżył w plugawy sposób.

W dniu wczorajszym doszedł do stanu takiego zezwierzęcenia, że chwycił butelkę z lekarstwem dla matki i butelką tą zaczął bić po głowie jedną z sióstr, a później drugą.

Działo się to wszystko w oczach chorej matki, która wstrząśnięta do głębi dziką sceną, zemdlała. Sąsiedzi niezwłocznie zawezwali pogotowie ratunkowe, którego lekarz udzielił ciężko poranionym siostrom opatrunku i przywrócił przytomność Marji Szelmanowej.

Powiadomiona o wypadku policja, pociągnęła do odpowiedzialności Ryszarda Szelmana.

Nieszczęśliwy wypadek, czy samobójstwo?

Śmierć służącej pod kołami tramwaju

Straszliwy wypadek miał wczoraj miejsce przed domem Nr. 22 przy ulicy Konstantynowskiej.

Gdy tramwaj linji Nr. 8 będący w pełnym biegu, znalazł się przed tym domem, rozległ się wstrząsający krzyk kobiecy. Jednocześnie motorniczy zaczął gwałtownie hamować wagon, jednakże nie zdołał zapobiec nieszczęściu.

Pod koła tramwaju wpadła młoda kobieta jak się okazało później 20-letnia Marja Liszkowska, służąca pp. Pistermanów, zamieszkałych przy ulicy Konstantynowskiej 22.

Nieszczęśliwa, którą z niemałym trudem wydobyto z pod kół wagonu, miała zupełnie zmiażdżoną głowę, oraz odciętą lewą rękę, Po kilku chwilach zmarła, tak ze zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych stwierdził zgon.

Niezwłocznie zostało wdrożone dochodzenie policyjne, w celu stwierdzenia co było przyczyną tragicznej śmierci 20-letnie dziewczyny, czy własna nieostrożność, czy też nieuwaga motorniczego.

Sensację wywołał fakt, że do prowadzącego dochodzenie IV komisarjatu policji zgłosiło się 5 osób, które zgodnie zeznają, że Liszkowska sama rzuciła się pod tramwaj.

Przechodząc ulicę, patrz pilnie

a unikniesz **kalectwa** a nawet **i śmierci.**

Strajk przędzalników w fabryce Poznańskiego

W zakładach przemysłowych Poznańskiego zaprowadzono pewne zmiany i reorganizację pracy w oddziałach przędzalni.

Robotnicy na zmiany te nie chcieli się zgodzić i porzucili pracę, zawiadamiając o strajku związek klasowy.

Związek wydelegował swych przedstawicieli celem pertraktowania z firmą i cofnięcia zamierzonej reorganizacji.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej

odbędzie się we wtorek i w środę

W poniedziałek, dnia 25 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie komisji do spraw ogólnych, na którem rozważane będą sprawy: miejscowych przepisów budowlanych oraz zakazu wznoszenia domów przy ulicach nieurządzonych. Tegoż dnia, również o godz. 7 wiecz., odbędzie się posiedzenie komisji finansowo-budżetowej, która omawiać będzie sprawy: zaciągnięcia pożyczki w Polskim Banku Komunalnym na budowę szkoły oraz statutu miejskiego podatku od zbytku mieszkaniowego

Ostatnie przed ferjami plenarne posiedzenia Rady Miejskiej odbędą się w dniach 26 i 27. Na porządku dziennym tych posiedzeń znajdzie się szereg ważnych spraw z dziedziny najaktualniejszych zagadnień naszej gospodarki komunalnej.

Co usłyszymy dziś przez radjo

(Program warszawski, fala 1111).

NIEDZIELA, 24-go czerwca

10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej

12.00—13.45 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny Po komunikacie transmisja z sali Starego Teatru w Krakowie koncertu z okazji Zjazdu Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych

15.55 Komunikat meteorologiczny

16.00—16.20 Odczyt p. t. Zapobieganie chorobom zaraźliwym inwentarza, wygł. prof. Lucjan Dobrzański

16.20—16.40 Odczyt p. t. Zasady racjonalnego budownictwa wiejskiego, wygł. inż. K. Kalinowski

16.40—17.00 Odczyt p. t. Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze, wygł. S. Mędrzecki.

17.00—18.30 Transmisja z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny Orkiestry Filharmonji Warsz., organizowany wespół z Wydz. Oświaty i Kultury Magistratu m. st. Warszawy. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Mazurkiewicza, Ada Falk (sopran) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.).

18,30—18.55 Rozmaitości

19,10—19.35 Odczyt p. t. W Alzacji i Lotaryngji, wygł. p. Stan. Lenartowicz.

19.35—20.00 Odczyt z cyklu Z doby Sasów i Stanisławów. Filozof francuski 17-go w. w Krakowie, wygł. dr. Kazimierz Marjan Morawski. Po odczycie komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce

20.15 Koncert z udziałem Ady Sari (sopran), Bolesława Kona (fort.), i prof. Ludwika Ursteina (akomp.). W przerwie biuletyn Messager Polonais w jęz. franc.

22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny

22.05—22.30 Komunikaty PAT

22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

22.30—23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji Oaza. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego i I. Karbowiaka.

Z Rady Szkolnej m. Łodzi

W środę, dnia 27 b. m. o godz. 12 w południe w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury (Piramowicza Nr. 3, II piętro) odbędzie się posiedzenie Rady Szkolnej m. Łodzi. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokułu z ostatniego posiedzenia, 2) komunikaty, 3) wybór sekretarza Rady Szkolnej m. Łodzi, 4) wybór delegata do Komisji Powszechnego Nauczania, 5) sprawy koncesyj oraz 6) sprawy bieżące i wnioski.

Delegacja pracowników umysłowych u p. Wojewody

W czwartek, dnia 21 b. m. udała się do pana wojewody Jaszczołta delegacja wiecu pracowników państwowych, samorządowych i społecznych w osobach pp. Zarzyckiego, Pstrokońskiego i Palendera prowadzona przez wiceprzewodniczącego Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Umysłowych p. Dziamarskiego.

Delegacja złożyła p. wojewodzie rezolucję wiecu z dn. 15 b. m. i prosiła o poparcie starań organizacyj pracowników państwowych, komunalnych i społecznych, zmierzających do podwyższenia dotychczasowych płac oraz podniesienia dodatku mieszkaniowego, a specjalnie wskazywała na konieczność wyjednania dla pracowników państwowych, samorządowych i społecznych dodatku wielkomiejskiego w wysokości 20 proc.

Pan wojewoda, uznając w zupełności żądania pracowników państwowych za słuszne, wskazywał jednak, że sprawa ta, w związku z uchwaleniem budżetu państwowego narazie jest niemożliwa do zrealizowania.

Co się jednak tyczy dodatku, to do tej sprawy Pan Wojewoda odniósł się szczególnie życzliwie, podkreślając, iż swego czasu, z własnej inicjatywy tę sprawę poruszał, tem chętniej teraz do tego powróci. Zdaniem pana wojewody, dodatek wielkomiejski w wysokości 20 proc. ze względu na zupełne uzasadnienie, gdyż drożyzna w Łodzi jest większa, niż w Warszawie, winien być pracownikom m. Łodzi przyznany i nie wątpi na chwilę, iż decydujące czynniki pogląd pana wojewody podzielą.

Pod ostrym kątem

Gród naszych pradziadów

Stare miasto, gród naszych pradziadów, zakątek skądinąd bardzo sympatyczny, posiada między innemi dzielnice urągające najprymitywniejszym zasadom higjeny i porządku.

W pierwszym rzędzie rekord niechlujstwa zajmuje Stary Rynek, dalej ul. Wolborska i ul. Pieprzowa.

Są to dzielnice pokryte mnóstwem różnych dołów, gdzie piętrzą się stosy śmieci i odpadków wyrzucanych w biały dzień przez gromady „gospodyń".

Estetyka starej dzielnicy naszego miasta, wiele straciła na uroku z tych i innych względów, nie mówiąc już o zgniliźnie, która zatruwa powietrze całej okolicy wskutek rozkładania się odpadków.

Widok tych zakątków, w których lęgną się wszelkiego rodzaju zarazki, jest rozpaczliwy i świadczy on jedynie o kulturze mieszkańców rekrutujących się w przeważnej liczbie ze starozakonnych.

Widok bądź co bądź dla oka przechodniów niezbyt pociągający. Zapach powietrza nie bardzo miły. Dla płuc, atmosfera zgoła zabójcza.

Jeżeli nie mogą zdobyć się na utrzymanie higjeny i porządku mieszkańcy, odpowiednie władze sanitarne miasta winny bezzwłocznie zareagować na ten gorszący stan tych dzielnic, które są zakałą zdrowotności starego miasta.

Stef—ski.

Kolonja mieszkalna na Polesiu

ma być rajem dla jej lokatorów

Tak przynajmniej twierdzi p. ławnik Izdebski

Akcja budowy domów robotniczych weszła w nową fazę: za kilka tygodni rozpoczną się na Polesiu Konstantydowskiem prace nad wzniesieniem murów olbrzymiego kompleksu budynków, które 1500 rodzinom pracowniczym dadzą zdrowe, obszerne i wygodne pomieszczenia.

O szczegółach budowy tej wielkiej kolonji mieszkalnej, p. ławnik Roman Izdebski, przewodniczący komitetu budowy domów robotniczych, poinformował nas następująco:

Budynki mieszkalne będą 3-piętrowe, budowane według wszelkich wymogów higjeny o maksimum bezpieczeństwa ogniowego i zaspokajające potrzeby estetyczne w miarę możliwości finansowych.

Widne, obszerne i zdrowe lokale staną się niewątpliwie prawdziwem ogniskiem domowem. Wszystkie mieszkania będą słoneczne. Ściany szczytowe, wychodzące na południe, zakończone będą ukwieconemi balkonikami.

Mieszkania będą trzech rodzajów: jeden pokój z kuchnią, 2 pokoje z kuchnią oraz 3 pokoje z kuchnią, przyczem około 1200 mieszkań będzie 2-pokojowych. Każde z mieszkań posiadać będzie korytarz, śpiżarkę i ubikację, zaś mieszkania 2 i 3-pokojowe posiadać będą ponadto pokoje kąpielowe.

Wszystkie ubikacje dodatkowe posiadać będą oświetlenie naturalne. Mieszkania 1-pokojowe posiadać będą około 21 metrów po wierzchni mieszkalnej, 2-pokojowe — około 30 metrów, 3-pokojowe około 45 metrów, kuchnie bowiem uważamy za niezamieszkalne, co będzie brane pod uwagę przy przydzielaniu mieszkań. Okna w znacznej większości będą szersze od normalnych.

W mieszkaniach zainstalowane będą i gaz i elektryczność. Ogrzewanie normalne, lecz w miarę możności przeprowadzimy ogrzewanie centralne, co uwzględnione zostało w planie budowy.

W kolonji mieszkalnej znajdą pomieszczenie: — kooperatywa, kąpielisko, pralnia mechaniczna, dwie ochronki, sala zebrań, stacja opieki nad niemowlętami i kilka innych.

Kooperatywie, która otrzyma lokal ze wszystkiemi potrzebnemi ubikacjami, chcemy narzucić zadanie nietylko zaopatrywania mieszkańców w artykuły pierwszej potrzeby, ale i propagowanie higjeny oraz zasad prawidłowego prowadzenia gospodarstwa domowego. Na rolę wychowawczą kooperatywy w tym wielkim ośrodku mieszkalnym kładzie my wielki nacisk.

Kolonja będzie się znajdowała w trójkącie między ul. Srebrzyńską, Al. Unji oraz nową, projektowaną ulicą. Pomiędzy domami urządzone będą skwerki.

Poza tem przewidziane są specjalne zadrzewione placyki, przeznaczone na zabawy dla najmłodszych mieszkańców kolonji. Wejścia do domów istnieć będą tylko z jednej strony, z tyłu zaś za domami będą małe skwerki, zakończone żywopłotami.

Nie przewidujemy urządzenia specjalnych boisk sportowych, bowiem młodzież, zamieszkująca kolonję będzie mogła korzystać z boisk parku, znajdującego się tuż obok.

Jeśli chodzi o komunikację tramwajową, to prawdopodobnie linja tramwajowa zostanie przedłużona wzdłuż jednego boku trójkąta kolonji.

Trudno jest mówić i byłoby to przedwczesne — o wszystkich szczegółach budowy i zużytkowania kolonji. Nasze plany budowlane i przepisy oraz warunki zamieszkania są wypracowane w najdrobniejszych szczegółach i dadzą tym 1500 rodzinom nietylko dach nad głową i pewność jego posiadania, ale i lepsze, spokojniejsze bytowanie przez prawdziwy odpoczynek po ciężkiej pracy przy warsztacie czy biurku.

Wielka zabawa w Helenowie

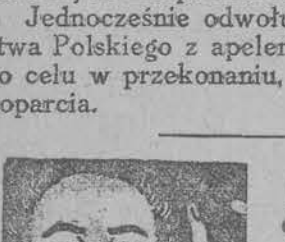
na Sieroty po Żołnierzach Polskich

W szeregu instytucyj spełniających doniosłą misję społeczno-filantropijną na terenie naszego miasta, na jedno z pierwszych miejsc wysuwa się Towarzystwo Opieki nad Sierotami po Żołnierzach Polskich.

Powstało ono w okresie 1920—1921 r., przytulając przedewszystkiem sieroty po poległych w obronie naszej niepodległości. Dziś we własnym gmachu przy ulicy Marysińskiej, wybudowanym nowocześnie, znajduje schronienie 76 sierotek, które pod troskliwą opieką sióstr, wychowując się na przyszłych obywateli Państwa, kształcą się zarazem w różnych kierunkach pracy zawodowej.

Dla złagodzenia pietrzących się trudności w gromadzeniu funduszów na utrzymanie instytucji, Zarząd tejże postanowił w dniu 8-go lipca r. b. urządzić w Helenowie Wielką Zabawę Ogrodową, połączoną z mnóstwem różnorodnych niespodzianek.

Jednocześnie odwołuje się do Społeczeństwa Polskiego z apelem o poparcie zbożnego celu w przekonaniu, że dozna należytego poparcia.



film

Kino „Syrena".

„ROMANS UWODZICIELKI".

Na krańcach miasta przy ulicy Aleksandrowskiej 37, mieści się sympatyczne Kino „Syrena", które swym wewnętrznym wyglądem nie różni się wcale od wielkich i luksusowych kin w mieście.

Obrazy, wyświetlane w tem kinie są pierwszorzędne, i do tego podwójne. P. dyr. Hercberg tak się urządza, że chce aby wszyscy z publiczności byli zadowoleni. Naprzykład w bieżącym tygodniu demonstrowany jest 1) obraz: dramat sensacyjno-salonowy p. t. „Ulubienica Przedmieścia" z Collen Moor w gł. roli. 2) obraz, komedja p. t. „Panienka od Szlagierów" w roli gł. Corinna Griffith, w następnym programie natomtast dany będzie: 1) obraz ROMANS UWODZICIELKI jest to film salonowy w roli głównej gra Lya de Putti — 2) obraz Moja Żona—Twoja Żona komedja w roli gł. Eddie Cantor. Na sali znajdują się 4 silne dopiero postawione wentylatory, które odświeżają powietrze.

Orkiestra symfoniczna pod batutą p. A. Fajnera ściśle dostosowana do obrazu. Jednem słowem należy przyklasnąć p. dyr. Hercbergowi za prowadzenie kina. Nadmienić wypada, że miejsca w tym kinie są nadzwyczaj tanie, bowiem ceny ich rozpoczynają się od 30 gr.

Zagadkowa śmierć w lesie

Młoda dziewczyna przywalona przewróconem drzewem

Wieś Krzewki, gminy Łęczno pod Piotrkowem została wczoraj z elektryzowana wieścią o tragicznej i zagadkowej śmierci 20-letniej Marjanny Krzeczotkówny, córki gospodarza z tejże wsi.

Krzeczotkówna udała się do lasu po chróst.

Po drodze spotkała niejakiego Nowaka, również mieszkańca wsi Krzewki, z którym poszła do lasu.

Po upływie paru godzin, do zagrody rodziców Krzeczotkówny wpadł zdyszany Nowak i oświadczył, że córka ich poniosła tragiczną śmierć w lesie, przygnieciona drzewem przewróconem przez wiatr.

Gdy wieśniacy udali się na miejsce, istotnie ujrzeli nieszczęśliwą dziewczynę nieżywą leżącą pod przewróconem drzewem.

Powiadomiona o wstrząsającym wypadku policja wdrożyła energiczne dochodzenie.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo - śledczych.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Nieszczęśliwy wypadek konduktora. Dziecko pod wozem. Pożar zagrody wieśniaczej

50-letni konduktor elektrycznej kolei dojazdowej, Włodysław Kemba, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 34, podczas manewrowania tramwaju linji Łódź—Zgierz, uderzony przez rolkę od przewodu, spadł z tramwaju, odnosząc ciężką ranę tłuczoną głowy oraz złamanie lewego obojczyka.

Zawezwano niezwłocznie pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu Kembie pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie dość ciężkim do domu.

* * *

W dniu wczorajszym został przejechany przez wóz, 6-letni Zygmunt Sumera, zamieszkały przy ulicy Piotrkowskiej 253.

Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pomocy pozostawił go na miejscu.

* * *

Nocy wczorajszej wynikł groźny pożar we wsi Brunów gminy Babice pod Łodzią. Z niewiadomej przyczyny powstał ogień w zagrodzie jednego z gospodarzy — Michała Knoppa. Rzucono się na ratunek, jednakże pomimo rozpaczliwych wysiłków nie udało się ocalić obory, stodoły i części domu mieszkalnego.

Straty wynoszą około 6.000 zł. Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyny pożaru.

List do Redakcji

Otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Do Redakcji „Hasła Łódzkiego".

Szanowny Panie Redaktorze!

W numerze 168, z dnia 19 czerwca r. b. „Hasła Łódzkiego" ukazała się wzmianka o uchwałach gminnych i gromadzkich w sprawie umiastowienia gminy Chojny.

Ponieważ wzmianka ta zawiera wiele błędnych informacyj, prosimy Pana Redaktora, aby w imię prawdy zamieścił poniższe sprawozdanie:

W dn. 16 czerwca rb. odbyło się zebranie gminne w celu przedstawienia ludności sprawozdania z wykonania budżetu i działalności Rady Gminnej. W toku dyskusji wyłoniła się sprawa umiastowienia gminy Chojny. Obecni na sali oponenci po części rekrutujący się z niemających prawa głosu jako zamieszkali albo w Łodzi, albo na Bałutach, starali się wszelkiemi sposobami zakłócać spokój zebrania, niedopuszczając do głosu zwolenników umiastowienia. Uważając, że w takich warunkach zebranie prowadzone być nie może. Wójt gminy jako przewodniczący, rozwiązał zebranie.

Na drugi dzień odbyło się zebranie gromadzkie, na którem w myśl ustawy mają prawo głosu wyłącznie posiadacze nieruchomości. Ponieważ i na to zebranie wtargnęło kilku młokosów, którzy próbowali terroryzować zebranych krzykami i hasłami, Wójt gminy zarządził opróżnienie sali przez policję.

Po usunięciu niepowołanych osobników—dyskusja potoczyła się spokojnie i rzeczowo i wprawdzie wniosek Rady o umiastowienie gminy nie przeszedł, jednakże wniosek o przyłączenie gminy Chojny do m. Łodzi spotkał się z kategorycznym sprzeciwem i protestem wszystkich zebranych.

Zatem gmina Chojny pozostanie nadal gminą wiejską.

Łączymy wyrazy poważania

Wójt gm. Chojny: **Woźniakowski.**

Sekretarz (podp. nieczyt.).

Chojny, dn. 21 czerwca 1928 r.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI.

Pożegnalny występ Stefana Jaracza.

Znakomity wykonawca roli kasjera bankowego Brotonneau w świetnej komedji francuskiej de Flers'a i Caillavet'a „Romans pana kasjera" — Stefan Jaracz — żegna się dziś nieodwołalnie z łódzką publicznością.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

Ceny miejsc od 75 gr.

„Golem".

Na środę przyszełgo tygodnia przygotowuje Teatr Miejski ostatnią sensację sezonu — premjerę granej w Cyrku warszawskim legendy żydowskiej H. Leiwika i Andrzeja Marka p. t. „Golem".

Od kilku dni odbywają się na scenie Teatru Miejskiego pełne próby z tego niezwykle efektownego widowiska pod kierunkiem reżyserskim współautora, zarazem twórcy warszawskiej inscenizacji Andrzeja Marka.

Bilety na przedstawienie trzy przedstawienia tej sztuki sprzedaje Kasa Zamawiań w Cukierni Gostomskiego.

TEATR LETNI W OGRODZIE STASZICA

Dziś niedziela i jutro poniedziałek ostatnie przedstawienia arcywesołej Pani Prezesowej z Relewicz - Ziembińską, Dąbrowską, K. Tatarkiewiczem, Szubertem i Mrozińskim.

Wtorek i środa „Jutro pogoda" z Jarkowską i Zniczem.

W próbach pod kierunkiem reż. K. Tatarkiewicza aktualna łódzka rewja Gustawa Wasercuga p. t. „Tak, to jest Łódź".

TEATR POPULARNY Ogrodowa Nr. 18.

Dziś, w niedzielę, o godzinie 4.20 i 8.20 wiecz. „Gejsza" urozmaicona baletem znakomitych tancerek sióstr Prince z paryskiego „Moulin Rouge", zaangażowanych na szereg występów.

Bilety od 10 rano do 9 wieczór nabywać można bez przerwy w kasie teatru, ceny miejsc od 3 zł. do 60 gr.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG" w ogródku Cegielniana 16.

Wystawiona z niebywałym rozmachem rewja W. Polaka Rakieta na księżyc, stała się sensacją Łodzi. Przed oczyma rozbawionych widzów przesuwa się barwny korowód znanych na bruku łódzkim typów, jak „czarny Kiks", „Dr. Mieliński", „mecenas Kobyłkiewicz i inni.

Postacie te odtwarza znakomicie cały zespół z niezawodnym Cz. Skoniecznym na czele. Występy znak. pieśniarki J. Madziarówny, doskonałej recytatorki H. Buczyńskiej i artystki teatrów zagranicznych J. Hryniewieckiej, dopełniają programu, który niewątpliwie stanie się clou sezonu.

Dziś, w niedzielę, trzy przedstawienia o godz. 6, 8 i 10.

Z wystawy prac

uczniów szkół powszechnych

Do dnia dzisiejszego zwiedziło Wystawę 129 szkół powszechnych i kilka szkół średnich, razem zwiedziło Wystawę około 25 tysięcy dzieci i kilka tysięcy rodziców.

Wystawa, która wzbudziła wielkie zainteresowanie, otwarta będzie jeszcze tylko w dniu dzisiejszym od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wieczorem.

Z wystawy

p. n. „Człowiek zdrowy i chory"

Odczyty.

Komitet Wystawy p. n. „Człowiek zdrowy i chory", mieszczącej się przy ul. Nowo-Targowej 24, podaje za naszem pośrednictwem, że w czasie trwania Wystawy wygłoszony będzie szereg odczytów:

Dnia 24 b. m. w niedzielę o godz. 18-ej dr. Klinger wygłosi odczyt z przezroczami n. t. Choroby weneryczne i ich znaczenie społeczne.

Dnia 25 b. m. w poniedziałek o godz. 19-ej dr. inż. Leyberg — odczyt n. t. Bakterologja w życiu codziennem.

Dnia 26 b. m. we wtorek o godz. 19-ej dr. Kocen — odczyt n. t. Znaczenie badań laboratoryjno - lekarskich dla chorego.

Troski i uśmiechy

Po nocy Swiętojańskiej.

Dawniej w noc świętego Jana
Przy księżyca bladym blasku,
Aby znaleźć kwiat paproci
Młodzian żwawo biegł do lasku,

Dzisiaj w takąż noc czerwcową
Kiedy idziesz do ogrodu
Zwykłych bratków znajść nie możesz
Bo wymarzły wskutek chłodu.

Kwiat paproci, aby dostać
Kiedyś dawno, przed wiekami
Młodzian walczyć musiał mężnie
Ze strachami i duchami.

Dziś gdy człowiek do ogrodu
Wejść przez parkan się ośmieli
Ordynarnie go dozorca
Grubym kijem przez łeb zdzieli.

Z tych przykładów widać jasno,
(Sami dobrze to widzicie)
Że się skończył czas poezji,
Prozaiczne jest dziś życie.

Gogo.

Ruch towarzystw

ZEBRANIA I POGADANKI W STOWARZ. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH.

Dziś, t. j. w niedzielę, o godz. 3 po poł. zebranie Koła Młodzieży przy Stow. Rob. Chrz. na Widzewie (ul. św. Józefa), o godz. 4 min. 30 po poł. zebranie członków Stow., na którem przemawiać będą: prof. R. Wojakowski i sekretarz diecezjalny Dębczyński.

O godz. 4 min. 30 po poł. zebranie członków Stow. Rob. Chrz. na Dąbrówce, przemawiać będzie radny M. Pawlak.

Jutro, t. j. w poniedziałek o godz. 7 wieczorem w sali głównej Domu Ludowego, ul. Przejazd 34, zebranie robotników chrześcijańskich.

We wtorek, dnia 26 czerwca r. b. o godz. 7-ej wieczorem pogadanka w Oddziale Stow. Rob. Chrz. przy ul. Ogrodowej 34.

ZE STOW. WŁAŚCICIELI RESTAURACYJ.

Ostatnia podwyżka piwa powzięta przez miejscowe browary nastąpiła wbrew zawartej umowy z dnia 28 czerwca 1927 r. pomiędzy trzema pokrewnymi zawodami właściciele restauracyj i piwiarń, a Tow. Zaw. Przemysłu Piwowarskiego, opiewająca o każdorazowym, wspólnym porozumieniu się celem ustalenia cen piwa.

Wobec powyższego w dniu 20 czerwca r. b. odbyło się ogólne zebranie na którem na dowód protestu zapadła uchwała.

Zaprzestania nabywania piwa z browarów:

S-sorów K. Andsztadta Tow. Akc. i Gustawa Keilicha.

O czem powiadamia się członków, którzy nie byli obecni na Ogólnym Zebraniu.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 23 czerwca 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 85,50
Bank Polski — 182,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 138
Bank Zw. Sp. Zarob. — 84
Cukier — 67
Firlej — 65
Węgiel — 98,50
Lilpop — 37
Modrzejów — 46,75
Starachowice — 57
Borkowski — 16
Spirytus — 39,50

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 889½. Rubel złoty 467½. Rybel srebrny 295. Rubel w bilonie ros. 135.

KINO MIMOZA 202
Kilińskiego 178.
Początek seansów o godz. 3-ej pp.

Od wtorku, dn. 19-go do poniedziałku, dn. 25-go czerwca włącznie

Dziś wielka premjera! Najbogatszy, najpiękniejszy, najwystawniejszy, oszałamiający i erotyczny dramat paryski

Szalona noc

W roli głównej królowa salonów, piękna władczyni mody

HUGUETTE DUFLES

Wspaniała treść! Bogata wystawa!

Następny program: **„Most śmierci"**

W celu spopularyzowania Papierów Państwowych i umożliwienia szerszym sferom wzięcia udziału w nabywaniu ich

BANK HANDLOWY w ŁODZI

Spółka Akcyjna,
Aleje Kościuszki 15,

nabywa **DOLARÓWKI** na rachunek osób trzecich za **minimalną wpłatą**, przyczem od chwili wpłacenia zadatku **prawo** do ewentualnej wygranej **całkowicie przechodzi na nabywcę.** 426

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH

Żeńskie Gimnazjum Tow. „KULTURA"

Piotrkowska 85 626

Czesne 25 złotych miesięcznie.

Urzędnicy państwowi zwolnieni od opłat.
Egzaminy przedwakacyjne od 21-go czerwca r. b.

Nowootworzony skład ubiorów męskich, damskich i dziecinnych

p. f. Magazyn Warszawski właśc. Z. NAJMAN

Łódź, ul. Konstantynowska 12

poleca się Sz. Klijenteli wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecinnych najnowszych modeli, po cenach niskich.

Zamówienia podług miary wykonywa się w najkrótszym czasie.

UWAGA: Dla PP. urzędników państwowych i komunalnych na rozpłaty miesięczne

---

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 19-go do poniedziałku dnia 25-go czerwca 1928 r. włącznie

Współczesny dramat o niebywałym sukcesie światowym

Tajemnica pięknej pani

Emocjonująca współczesna sztuka filmowa pełna dramatycznych scen o skończenie pięknej grze

ROLE GŁÓWNE KREUJĄ:

Lil Dagover
Hans Mierendorf
i Jean Murat

NASTĘPNY PROGRAM: **Księżna Luiza Koburska.**

Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.
203

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Dr. DONCHIN

Specjalista chorób oczu powrócił do kraju

przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10—1 i od 4—7 po poł.

ul. Moniuszki 1
519 Telefon 9-97.

Dr. med.

Grzegorz Rozenberg

Spec. chor. żołądka, kiszek, wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44 (Długa) telef. 24—44.
Przyjmuje od 10.30—12.30 i od 7—8.30
Niedziela od 10—1-ej.

Dr. med. 324

STUPEL

Szkolna 12.

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena.
(Okzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje od 12—3 i od 6—9 po poł.

Dr. med.

I. LIPKOWICZ

Ordynator gabinetów roentgenowskich
Ambulat. Pol. Państw.

ul. Kilińskiego 152, tel. 16-82

dział rozpoznawczy (zdjęcia i prześwietlenia) dział leczniczy (naświetlania rentg.) 541
Przyjmuje codz. 9 do 3 po poł.

Meble koszykowe

kosze domowe, podróżne i fabryczne w wielkim wyborze po cenach najniższych oraz wszelkie reperacje wykonuje

Zakład koszykarski Stanisław Kępka
Łódź, ul. Suwalska № 3. 623



Chcesz mieć dobrze chodzący zegarek, piękny pierścionek, branzoletkę, kolczyki lub t.p. biżuterję—

pamiętaj

że te rzeczy najlepiej dostać można tylko w firmie

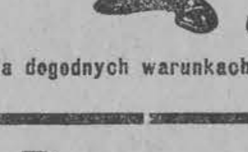
Jan Chmiel

(Na dogodnych warunkach) Piotrkowska 100. Tel. 25-35.

Rowery

i części oraz gramofony i płyty na dogodnych warunkach

poleca



Maks Hoffrichter

Piotrkowska 134.

Budowa i reperacja rowerów i motocykli.
Emaljowanie ram zł 7.50. 490

Dr. med.
Zygmunt

Datyner

Urolog

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 1—2 i od 6—8 wiecz.
Piramowicza 11
(dawn. Olgińska)
Tel. 48-95.
525

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8 do 10 rano i od godz. 5—8 wiecz. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia.

Doktór

Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1.30 — 2.30 dla Pań od 6—8 dla panów, W niedziele i święta 498 od 10—12.

Akuszerka

G. Salimonowa

ul. Szkolna 12
Przyjmuje zamówienia. 323

Z powodu likwidacji

sprzedaje całe urządzenie sklepowe składające się: z kontuaru, kredensu, 3 gablotek— oszklone, wszystko w dobrym stanie. Adres ul. Piotrkowska № 141, w podwórzu (drukarnia).

Dr. med.

S. Neumark

Choroby skórne i weneryczne
Leczenie promien. Roentgena
ul. Moniuszki 5
Telefon 70-50.
Przyjmuje od 11—2 i od 7—8,
Panie od 3—4.

Dr. med.

J. Silberstrom

Zielona 11

Choroby skórne i weneryczne
Usuwanie szpecących włosów elektrolizą.
Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 4—8, Niedziele 9—1, panie od 4—5 popoł. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

J. Bette

Choroby wewnętrzne i dzieci
Piotrkowska 6
Tel. 44-95.
Przyjmuje od godz. 8—11 i od 4—6.

Dr. Heller

Choroby skórne i weneryczne
ul. Nawrot 2
do 10 r. 1—2 i 5—8
Dla pań spec. od godz. 5—6 po poł. dla niezamożnych
Ceny lecznic.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż

Dom
do sprzedania, 2 pokoje wolne od zaraz. Wiadomość ul. Kielma 31, tel. 68-35. 620

Urządzenie
sklepu duże, ładne, prawie nowe, tanio do sprzedania. Wiadomość Emil Boss, magazyn obuwia Nawrot 8. 584

Sprzedam
lub wydzierżawię zakład stolarski, prosperujący od 1880 roku. Wiadomość w administracji „Hasła". 605

Dobra okazja!
wór jednokonny wraz z uprzężą pod cięgły do sprzedania Sierakowskiego 93. 620

Domek
z ogródkiem do sprzedania 2 pokoje z kuchnią wolne. Światło elektryczne Wiadomość w Administracji „Hasła" 618

Planino
używane Sellera oraz nowe na raty roczne sprzedaje Chodkowski, Sienkiewicza 25. 617

Dwa
garaże samochodowe, drewniany budynek do wynajęcia Sienkiewicza № 25. Sklep. 617

Lekki wóz
i małą resorkę sprzedam, Aleksandrowska 123, kuźnia. 612

Wolne posady

Chłopcy
do praktyki ślusarskiej potrzebni, ul. Zgierska 24. 619

Potrzebny
chłopiec do praktyki stolarskiej ulica Gdańska № 105. 613

Potrzebny
chłopiec do praktyki. Zakład zduński, Bałucki Rynek № 6 Pawlak.

Potrzebny
chłopiec do praktyki Anny 26, ślusarnia. 615

Różne

Zawodowa
krawcowa przyjmuje do nauki kroju i szycia. Kurs zasadniczych rysunków oraz modelowania bielizny męskiej i damskiej, a także mierzenia i pasowania. Opłata 4 zł. tygodn. Uwaga: w przeciągu 2-ch miesięcy wyuczam gruntownie kroju. Franciszkańska L. 29 I p. m. 19. 621

Do wynajęcia
1 duża sala, 16 łokci długości i 8 szerokości. Oferty do admin. niniejszego pisma pod „A. L.".

Okazja!
śniadania reklamowe po 50 gr. Wydaje restauracja, ulica Traugutta 11. 564

Poszukuję
pokój z kuchnią lub dwa w śródmieściu oferty pod „M. W." do adm. Hasła.

LUSTRA TREMA

NA ŻĄDANIE NA SPŁATĘ!



FABRYKA LUSTER I SZLIFIERNIA SZKŁA
ALFRED TESCHNER
ŁÓDŹ, JULJUSZA 20
RÓG NAWROT / TEL. 40-61
390
390

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 2.60
Zamiejscowa	3.—
Zagranica	5.70
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Przed tekstem 40 groszy za wiersz milimetr. 1 łam. (strona 4 łamy)

W tekście	40	"	1	4
Za tekstem	30	"	1	4
Nadesłane	30	"	1	4
Nekrologi	30	"	1	4
Komunikaty	30	"	1	4
Zwyczajne	8	"	1	10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 300/0 drożej. Ogłoszenia w czerwonym obramowaniu 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Rozpoczęta podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i.t.p. administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.**
Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi.
Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.
Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**